

Załogi cukrowni przygotowują się intensywnie do kampanii

WARSZAWA (PAP). Cukrownie na terenie całego kraju intensywnie przygotowują się do kampanii, która rozpocznie się w początkach października br.

Na naradach w poszczególnych cukrowniach omawia się możliwości zwiększenia produkcji w związku z ostatnio dokonanymi inwestycjami. Robotnicy radzą nad możliwością przeprowadzenia dalszej obniżki kosztów własnych oraz podejmują konkretne, poważne zobowiązania mające na celu zwiększenie produkcji.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Praca KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

(218) 152 2N

SOBOTA — NIEDZIELA 22-23 WRZEŚNIA 1951 R.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 8
Wydanie A

Nowoczesna tkalnia jedwabnicza w Turku wkrótce rozpocznie produkcję

ŁÓDŹ PAP. W Turku, małym miasteczku położonym w okolicy wybitnie rolniczej, w niespełna półtora roku wybudowana została wg planów polskich inżynierów nowa, wspaniała jedna z największych w kraju tkalnia jedwabnicza. W niedługim już czasie znajdzie tu dobrze płatną pracę wielu chałupników oraz tkaczy, majstrów i snowaczy rekrutujących się przeważnie z biedniackich rodzin okolicznych chłopów.

Nowy, wspaniały gmach o powierzchni użytkowej wynoszącej ponad 10 tys. metrów kwadratowych wybudowany został w niespełna rok czasu. Do jego wzniesienia zużyto ponad 2 miliony sztuk cegieł, ponad 3 tysiące ton cementu i tysiące ton żelaza zbrojeniowego.

Olbrzymia hala produkcyjna, w której stanie kilkaset nowoczesnych krosien, wyprodukowanych w łódzkiej fabryce maszyn tkackich już niedługo będzie całkowicie wykończona. W chwili obecnej kończy się budowę ostatnich fragmentów posadzki i fundamentów pod maszyny.

Na potężnych, żelbetowych słupach, tuż pod lekkim w linii, lecz nadzwyczaj wytrzymałym dachem szedowym, wzniesionym w całości z elementów prefabrykowanych, ciągną się potężne kanały urządzeń klimatyzacyjnych. Dzięki nim — wewnątrz hali będzie otrzymywało zaleźnie od pory roku — ciepłe względnie chłodne, odpowiednio nawilżone powietrze. Brygady elektryków zakładają wielkie rury lamp jarzeniowych, których światło nie razi oczu i nie męczy.

Wokół hali produkcyjnej rozmieszczono wszelkiego rodzaju urządzenia socjalne, jak np. umywalnie, prysznice i łazienki, pokoje higieniczne dla kobiet, palarnie, ambulatorium lekarskie, ubikacje i szatnie.

Piękna, wysoka hala snowalnia, z dwoma rzędami wielkich okien zapewni doskonałe warunki pracy snowaczom.

Wszystkie działy pracy łączą ze sobą zmechanizowane urządzenia transportowe i windy. Obszerny budynek frontowy, łączący się bezpośrednio z halą produkcyjną, pomieści salę do pracy świetlicowej, salkę klubu racjonalizatorów oraz biura zakładów.

I tu prace dobiegają końca. Budowniczy zakładowi z poświęceniem walczyli z czasem wyprzedzając znacznie harmonogramy. Zwycięstwo jest tym więcej godne podkreślenia, że 90 proc. załogi — to ludzie, którzy na budowie uczyli się swego zawodu, w przeważającej większości synowie i córki małopolskich chłopów.

Radość panuje wśród chałupników, którzy już dziś przeszkalają się na warsztatach mechanicznych, by teńnąć życie w nowe maszyny w nowej fabryce. Szybko zapominają oni o ciężkich latach w służbie nakłady kapitalistyczne.

Przystępujemy do IV fazy walki ze stonką ziemniaczaną

WARSZAWA (PAP). W ciągu bieżącego roku prowadzono intensywnie zwalczanie stonki ziemniaczanej. Za pomocą skutecznego środka chemicznego — dwuchloroetanu zdołano wyniszczyć prawie wszystkie wykryte ogniska. Służba ochrony roślin przystąpiła też obecnie do dodatkowej, IV i ostatniej w tym roku fazy zwalczania tego groźnego szkodnika.

Pola po wykopanych ziemniakach, gdzie — jak się podejrzewa — znajduje się stonka, opyla się nowym, bardzo skutecznym środkiem chemicznym — preparatem HCH. Aby preparat ten działał sku-

tecznie, musi być zmieszany z wierzchnią warstwą gleby. Dlatego po opyleniu stosuje się natychmiast kultywatorowanie lub bronowanie. Niezależnie od zwalczania stonki nowym preparatem, przeprowadzane są w czasie kopania ziemniaków dokładne lustracje, gdyż stonkę ziemniaczaną można wykryć jeszcze na letach, lub wygarnąć ją z ziemi kopaczką czy motyka.

W razie wykrycia stonki należy natychmiast zawiadomić o tym prezydium Gminnej Rady Narodowej i dokładnie oznaczyć miejsce, na którym owad został znaleziony.

Serdeczne spotkania robotników z żołnierzami w zakładach pracy i świetlicach żołnierskich

WARSZAWA PAP. W wielu zakładach pracy, w klubach oficerskich, świetlicach żołnierskich i domach kultury odbywają się spotkania żołnierzy i robotników, którzy w atmosferze serdecznej przyjaźni dzielą się osiągnięciami swojej pracy.

Ze szczególną radością witają żołnierzy w zakładach pracy rezerwiści. Dzięki nabytemu w czasie służby wojskowej uświadomieniu politycznemu i wiadomościom fach-

wym wielu b. żołnierzy jest dziś przodownikami pracy. W czasie zwiedzania Nowej Huty żołnierze — przodownicy wykształcenia jednej z jednostek krakowskiego okręgu wojskowego z dumą stwierdzili, że niedawni ich koledzy są dziś przodownikami pracy zawodowej i społecznej.

Każde takie spotkanie jeszcze bardziej zacieśnia nierozwalne więzy braterstwa, łączące polskiego żołnierza z polskim światem pracy.

Militaryści zachodnio-niemieccy odbudowują linię Zygryda

BERLIN PAP. Jak donosi z Essen Agencja ADN, pismo tamtejsze „Der Fortschritt” publikuje wiadomości na temat odbudowy przez władze zachodnio-niemieckie umocnień b. linii Zygryda.

W odległości 30 km od granicy holendersko-belgijskiej odbywają się roboty budowlane. Za drutami kolczastymi, pod ochroną oddziałów uzbrojonej policji, wyrastają nowe baraki. Ludność cywilna jest wysiedlana, a na opustoszałych terenach budowane są umocnienia i lotniska.

Roboty te wywołały wielkie niezłapanie wśród ludności zachodnio-niemieckiej, jak i wśród mieszkańców Holandii i Belgii.

Odezwa Europejskiego Komitetu Robotniczego

BERLIN. — Europejski Komitet Robotniczy przeciwko re-militaryzacji Niemiec ogłosił do robotnic i robotników Europy odezwę, wzywającą do poparcia strajku metalowców zachodnio-niemieckich. Od przeszło trzech tygodni — czytamy w odzwie — strajkuje ponad 100 tysięcy metalowców w Hesji, walcząc o podwyżkę płac. Ich walka jest równocześnie walką przeciwko re-militaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciw o przygotowanie do nowej wojny i przeciwko utrzymywaniu poddałości Niemiec.

Naród chiński nigdy nie uzna »traktatu pokojowego« z Japonią

Oświadczenie ministra Czou En lai'a

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 13 bm. oświadczenie w związku z podpisaniem w San Francisco przez Stany Zjednoczone i ich satelitów separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. W oświadczeniu tym min. Czou En-lai stwierdza m.in.:

Przed dwadzieścia laty — 18 września 1931 roku — nastąpił incydent mukdeński, który w tym imperializm japoński rozpoczął zbrojną agresję przeciwko Chinom. Tegoż dnia rozpoczęła się zbrojna walka narodu chińskiego przeciwko Japończykom. Następnie, 7 lipca 1937 roku imperializm japoński wywołał incydent w Lukoucziao w celu podboju całej Chin. Tak więc zbrojna walka przeciwko Japonii przekształciła się w narodową wojnę oporu przeciw Japonii. W wojnie tej naród chiński bohatercko walczył w ciągu długich ośmiu lat, dopóki imperializm japoński nie został rozgromiony i nie skapitulował. Naród chiński w ciągu niezwykle długiego okresu wielkiej wojny, poniósł największe straty i wniósł największy wkład.

Mimo to rząd Stanów Zjednoczonych, gwałcie jawnie wszystkie porozumienia międzynarodowe, nie zaprosił Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w San Francisco, którą zmonopolizował i na której podpisał 8 września separatystyczny traktat pokojowy z Japonią.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne stwierdzić, że: 1. Separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, zawarty pod presją rządu Stanów Zjednoczonych i bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej na wiosnę r. b. Płony z tego pola zebraliśmy również zespółowo".

55 spółdzielni produkcyjna powstała w powiecie białogardzkim

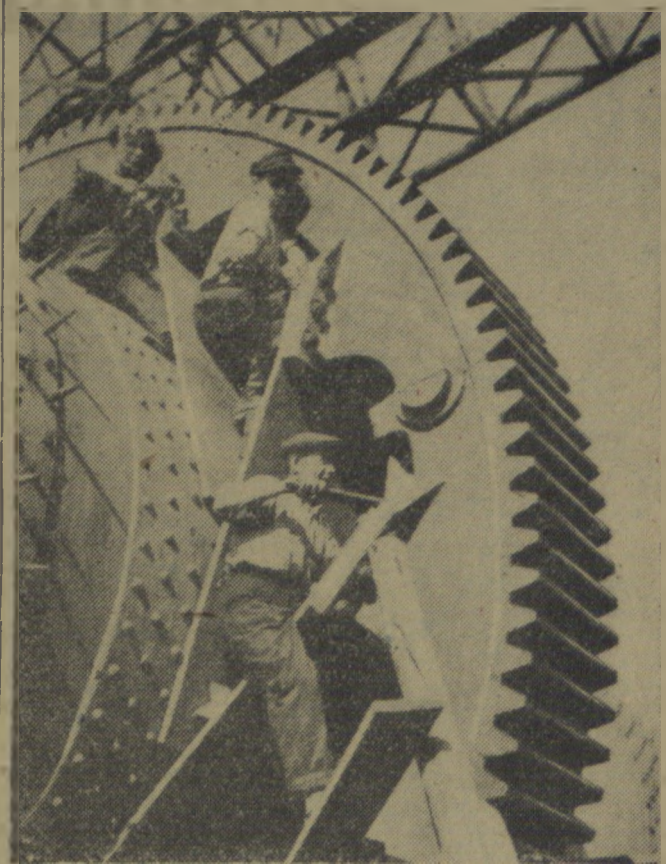
Nową spółdzielnię produkcyjną — 55 z kolei w pow. białogardzkim zorganizowali niedawno chłopcy z grom. Jastrzębki. Gromada ta liczy 18 bezpartyjnych gospodarzy, z których do spółdzielni zapisał się 14. Wszyscy oni wnieśli już do wspólnego gospodarstwa wkłady w inwentarzu żywym i sprzęcie rolniczym, a obecnie wspólnie przeprowadzają omloty, aby wnieść wkład w ziarnie.

„O wyższości gospodarki zespolowej — mówi ob. Ignacyczak, przewodniczący zarządu spółdzielni w Jastrzębku — przekonał nas nie tylko przykład licznych spółdzielni istniejących w naszym powiecie, ale także własne doświadczenie, jakie zdobyliśmy zagospodarowując wspólnie 20 ha od-

działu Chińskiej Republiki Ludowej w żadnym wypadku nie stanowi prawdziwego traktatu. Jest to tylko traktat, zmierzający do odrodzenia militarystyki japońskiej, traktat wrogości wobec Chin i Związku Radzieckiego, traktat zagrożenia Azji, traktat przygotowania do nowej wojny agresywnej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

BUDOWA NAJWIĘKSZEJ W POLSCE CEMENTOWNI W WIERZBICY POSTĘPUJE. SZYBKO NAPRZÓD



W rekordowym tempie jedenastu dni zmontowano dwa największe piece obrotowe do wypalania cementu. Przy montażu zastosowano system inż. Cezarego Lubickiego, laureata tegorocznej nagrody państwowej.

Na zdjęciu: członkowie brgady Augusta Rybki montują kolo zębate na piece obrotowym.

Generałowie Kim Ir sen i Peng Teh hwei używają do natychmiastowego wznowienia rokowań o rozejm

PEKIN, PAP. — Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Phenianu pełny tekst odpowiedzi szefa delegacji koreańskiej — Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh hwei'a naczelnemu do-wódcy amerykańskich sił zbrojnych gen. Ridgway'owi.

Z uwagi na to — stwierdza pismo — że wasza strona wyraziła ubolewanie z powodu ostatniego wypadku pogwałcenia strefy neutralnej Kaesongu przez siły zbrojne ONZ i zadeklarowała gotowość zająć odpowiedniego stanowiska wobec gwałcenia porozumienia o neutralności strefy Kaesongu i pragnąc, aby wspomniane wyżej nieuregulowane incydenty nie przeszkadzały już dalszym rokowaniom obu stron — proponujemy, aby delegaci obu stron wznowili niezwłocznie w Kaesongu rokowania o rozejm bez dalszego dyskutowania w warunkach wznowienia tych rokowań.

Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh hwei'a naczelnemu dowódcy amerykańskich sił zbrojnych gen. Ridgway'owi.

Ważne incydenty nie przeszkadzały już dalszym rokowaniom obu stron — proponujemy, aby delegaci obu stron wznowili niezwłocznie w Kaesongu rokowania o rozejm bez dalszego dyskutowania w warunkach wznowienia tych rokowań.

Wojska ludowe skutecznie odpierają ataki agresorów amerykańskich

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi:

Na froncie centralnym w rejonie Jonczon i na północ od Hwaneczon wojska ludowe odpierały ataki pierwszej dywizji zmotoryzowanej i 24 dywizji piechoty USA, które w ciągu kilku dni podejmowały zaciekle próby przerwania linii obronnych armii ludowej. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki wiele zabitych.

Na wschodnim froncie wojska ludowe operujące na pół-

noc od Indze w rejonie góry Hianobonzan odparły skutecznie przeszło 10 ataków ataków 8 i 11 dywizji wojsk lisymanowskich, które usiłowały przerwać linie obronne armii ludowej. Nieprzyjaciel poniósł duże straty w ludziach.

Dnia 20 br. zestrzelono 13 samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały i ostrzeliwały w barbarzyński sposób Phenian Wonsan, Anzak, Saska ludowe operujące na pół-

Wybitni przedstawiciele polskiej medycyny zorganizowali Komisję Lekarską przy PKOP

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. odbyła się konferencja czolowych przedstawicieli polskiego świata lekarskiego, poświęcona mobilizacji pracowników służby zdrowia do jeszcze czynniejszego niż dotychczas udziału w walce o utrwalenie pokoju.

Po dyskusji, w której podkreślono, że lekarze jako powołani do walki o zdrowie i życie człowieka, winni stać w

pierwszym szeregu bojowników o pokój, utworzona została Komisja Lekarska Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju.

W skład prezydium komisji weszli: wicemin. Bogusław Kozusznik, prof. dr Ludwik Hirszfeld, prof. dr Walenty Hartwig, prof. dr Marcin Kasprzak, prof. dr Jerzy Pogorzelski, dr Alfred Fiderkiewicz, dr Irena Domańska i dr Stefania Seniow.

Adenauer nie chce pokojowych, zjednoczonych Niemiec

ADENAUER wypowiedział się przeciwko propozycji NRD odroczenia ogólnoniemieckiej narady w sprawie zjednoczenia Niemiec, wolnych wyborów i zawarcia traktatu pokojowego, który by zakończył stan okupacji kraju. Tylko w umyśle nawskroś przewartościowaną nienawiścią do własnego kraju może wylegnąć się taka odpowiedź. Mamy oto, jak na dłoni, obraz antynarodowości, kosmopolityzmu reakcji. Bo ważny. Do człowieka, który mieni się szefem rządu części kraju zwraca się z propozycją odroczenia ogólnoniemieckiej narady nad likwidacją rozbięcia, a on odpowiada: „Nie. Nie chce. Nie gość się. Wole, żeby kraj był rozdarty na dwie części. Wole, żeby mną rządził amerykański okupant”.

Co oznacza to stanowisko Adenauera wobec propozycji rządu Niemieckiej Republiki

Demokratycznej? Co się za tym stanowiskiem kryje, jakie niesie konsekwencje i na co liczy Adenauer, pozwalając sobie na tego rodzaju prowokację?

Adenauer, wielcy przemysłowcy, których reprezentuje i jego hitlerowscy i socjaldemokratyczni sojusznicy boją się zjednoczenia Niemiec, boją się narodu niemieckiego, boją się pokoju, pragną wojny. Ich pozycje, podpierają bagnetami amerykańskimi, które pragnie się wzmocnić bagnetami wzmoczonego Wehrmachtu dowodzonego przez hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Za pleców Adenauera wygłąda Mac Cloy, reprezentujący interesy amerykańskiego imperializmu, zadnego wywołania nowej zawieruchy wojennej i Eisenhower gorączkowo kompletujący kohorty armii najęźdźcej,

Jest rzeczą znamioną, że obradom waszyngtońskim, które postanowiły wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu w sile 250 tysięcy żołdaków towarzyszyła rozpasana agitacja rewizjonistyczna wymierzona przeciwko Polsce. Schumacher i Kajzery, Kopfy i Dirckseny prześcigają się nawzajem w sławieniu „niemieckiego wschodu” i nawołują „ziomkowskwa” do „powrotu do ojcowizny”.

Ten powrót ma — w ich planach — odbyć się w mundurach feldgrau pod dowództwem hitlerowskich generałów i pod komendą amerykańską.

Taki jest sens prowokacyjnego stanowiska Adenauera wobec propozycji ogólnoniemieckiej narady w sprawie do konania wolnych wyborów w całym Niemczech i zjednoczenia kraju. Jednakże nadziejemy, jakie przytłaczającą część narodu niemieckiego wiąże z do

noszą inicjatywą Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wywołały konsternację w obozie reakcji z Trizonii.

SŁOWA premiera Grotewohla, że „nadeszła chwila, w której konieczność powzięcia kroków w celu uratowania narodu niemieckiego stała się nieodzowna”, że „na narodzie niemieckim spoczywa obecnie taka olbrzymia odpowiedzialność i od tej odpowiedzialności nie może się uchylić żaden Niemiec” — te słowa wstrząsnęły opinią publiczną Trizonii.

Rząd w Bonn — woła zaniepokojony „Der Tagesspiegel” — „wzmocnił przekonanie, że jedynie komunikacji występującej z energią i konsekwentnie w obronie interesów narodowych”.

„Cała ludność Niemiec — stwierdza „Frankfurter Neue Presse” — domaga się zjednoczenia”.

Tymczasem przewodniczący parlamentu bońskiego otrzymał od przewodniczącego Izby Ludowej NRD, Dieckmana, pismo z propozycją ogólnoniemieckiej narady Komisja Bundestagu wypowiedziała się przeciwko bezwarunkowemu odrzuceniu propozycji NRD, jako „nieodpowiedzialnemu posunięciu”, dezawuuując tym samym wystąpienie Adenauera.

Walka o zjednoczenie, demokratyczne i pokojowe Niemcy zaostrza się i — jak stwierdził premier Grotewohl — od odpowiedzialności za jej wynik nie może się uchylić żaden Niemiec.

Nowy statut domów Młodego Robotnika — wyrazem troski Rządu Ludowego o młodzież robotniczą

WARSZAWA (PAP). Nowym wymownym wyrazem troski Rządu Ludowego o stworzenie dla młodzieży robotniczej jak najlepszych warunków bytu jest podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu specjalna uchwała, nadająca nowy statut domom młodego robotnika.

Istniejąca przy kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych sieć domów młodego robotnika zapewni młodzieży rozpoczynającej po ukończeniu nauki pracę w przemyśle — a wśród niej znaczne liczby synów chłopów — odpowiednie warunki bytu w nowym środowisku. Zadaniem tych placówek jest również umożliwienie młodzieży wszechstronnego rozwoju kulturalnego. Wyposaża się je w tym celu w świetlice, biblioteki i czytelnie oraz w urządzenia sportowe, tak aby mogła być kontynuowana praca wychowawcza, oświatowa i kulturalna zapoczątkowana i prowadzona w szkołach.

Nowy statut domów młodego robotnika gwarantuje prawo do korzystania z tych placówek przede wszystkim ab-

solwentom szkół przysposobie nia zawodowego, a za zgodą właściwego ministra — także młodym robotnikom przyjętym do pracy i szkolonym systemem szkolenia wewnątrzzakładowego oraz absolwentom zasadniczych szkół zawodowych.

Miara wielkiej wagi, jaką przypisuje Rząd Ludowy, do zapewnienia właściwych warunków bytowych i kulturalno-oświatowych młodzieży robotniczej jest fakt, że nadzór nad domami młodego robotnika powierzony został w ministerstwach — departamentom zatrudnienia, w centralnych zarządach przemysłów — ich naczelnym dyrektorom (w przemyśle węglowym — dyrektorom zjednoczeń), a w zakładach pracy — dyrektorom i radom zakładowym. Za całokształt prac związanych z prowadzeniem domu, za pracę polityczno-wychowawczą i kulturalno-oświatową wśród młodych mieszkańców domu, odpowiedzialny jest jego kierownik.

Wprowadzony uchwałą Prezydium Rządu nowy statut do-

mów młodego robotnika ułatwi młodzieży naszych zakładów pracy dalsze podnoszenie kwalifikacji zawodowych i świadomości obywatelskiej, tworząc w ten sposób jak najdodatkowe warunki dla awansu społecznego młodych robotników.

W Kędzierzynie powstaje wielki kombinat chemiczny

WARSZAWA, PAP. — Tyśiące robotników pracujących przy wnoszeniu kilkuset większych i mniejszych obiektów przemysłowych, budowlanych na terenach kombinatu chemicznego w Kędzierzynie, którego produkcja nawozów azotowych „ilkakrotnie prze-

wyższy produkcję największych obecnie w kraju zakładów w Mościcach.

Teren budowy jest olbrzymi. Specjalny pociąg dowozi robotników na poszczególne miejsca pracy. Po gęstej sieci dróg samochodowych i ciągników szybko podwożą potrzebne materiały.

Codziennie nadchodzi do Kędzierzyna z polskich hut i zakładów przemysłowych — liczne urządzenia i maszyny. Codziennie zwiększa się łączna długość rur, kabli i przewodów, zmontowanych już i łączących poszczególne agregaty.

Ogółem budowa kombinatu wymaga zmontowania w najbliższych latach około 10 tys. ton nowoczesnej, skomplikowanej aparatury chemicznej, maszyn itp.

Miarą wielkości zadań, jakie ma do pokonania załoga budowniczych Kędzierzyna, i konieczność odbudowy i budowy obiektów fabrycznych o łącznej kubaturze blisko 2 milionów metrów sześć.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael w Polsce, pan dr Arieh Leon Kubowy złożył wizytę wiceministrowi Handlu Zagranicznego Czesławi Bajerowi.

Prof. dr W. Starkiewicz — głównym referentem na zjeździe okulistów polskich

GDAŃSK, PAP. Pod znakiem omówienia olbrzymich osiągnięć i dorobku naukowego okulistyki radzieckiej i sprawy powszechnego jej zastosowania w lecznictwie polskim rozpoczął się w Gdańsku w dniu 20 bm. XXIII z kolei, a piąty po wojnie zjazd okulistów polskich. W obradach, które trwać będą czterdzieści dni, biorą udział oprócz ponad 100 najwybitniejszych specjalistów z dziedziny okulistyki, liczni młodzi asystenci, do cenci i lekarze.

W pierwszym dniu zjazdu prof. dr W. Starkiewicz ze Szczecina wygłosił główny referat zjazdu pt. „Znaczenie nauki Pawłowa dla okulistyki”.

Po referatach i 6 konferencjach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ogółem podczas zjazdu wygłoszonych zostanie 45 referatów. Ich głównym tematem jest nauka Pawłowa i jej wpływ na okulistykę, jak również teoretyczne i praktyczne osiągnięcia przodujących okulistów radzieckich.

Delegacja TPP-R zwiedza Leningrad

MOSKWA, PAP. — Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej bawiła obecnie w ZSRR, po pobycie w Moskwie i Rostowie wyjechała do Leningradu.

Delegacja zwiedziła zabytki Leningradu — historyczny gabinet Lenina w pałacu Smolnym, pancernik „Auro-ra”, Ermitaż oraz Instytut Medycyny Eksperymentalnej i Instytut Literatury Rosyjskiej.

W leningradzkim pałacu propagandy naukowo-technicznej towarzyszy — szybkościowiec zakładów im. Stalina w Poznaniu Czesław Passon spotkał się ze znakomitym szybkościewcem leningradzkim, towarzyszem zakładów przemysłu metalurgicznego im. Stalina — laureatem Nagrody Stałnów'skiej — W. Biryukowem, który zapoznał swego polskiego towarzysza z no wymi zdobyciami szybkościowców radzieckich.

»ŚWIĘTOBLIWI« ZBRODNIARZE

Wojkowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie księży — jezuitów: Tomasza Roz-tworowskiego i Stanisława Nawrockiego oraz ich trzech współników. Osobnicy ci, zajmując czołowe stanowiska w Sodalicji Mariańskiej, pod płaszczykiem pracy religijnej uprawiali faktycznie szpiegowsko-dywersyjną działalność skierowaną przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko interesom narodu polskiego.

Przerzuty „spalonych” szpiegów i bandytów przez zieloną granicę, subsydiowanie zbrodniczych band WIN-u, magazynowanie broni, kontakty szpiegowskie z wywiadami anglosaskimi, dywersyjna robota w organizacjach masowych, propaganda przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej, oszczerca kampania przeciwko Ziemiom Zachodnim — oto zaledwie częściowy rejestr przestępstw popełnionych przez „świętobliwych” jezuitów.

Proces ten jeszcze raz unaoczniał naszemu społeczeństwu, jakimi perfidnymi metodami posługuje się wróg, usiłujący wszelkimi środkami zahamować nasze twórcze budownictwo, rozbić jedność naszego narodu oraz ślad nienawiści do partii, ludu pracującego, propagując zremkowany podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących.

Dwulicowość i obłuda — oto główna ich broń. Jest ona typowa dla zbankrutowanego i odizolowanego od społeczeństwa podziemia. Wykorzystując religijną przykrywkę Sodalicji Mariańskiej, oskarżeni jezuita zatruli ludem nienawiści dusze zrzeszonej w sodalicji młodzieży, deprawowali ją, pchali w ślepy zaułek zbrodni przeciwko narodowi. Szkolili oni sodalisów w lajdackiej robocie dywersyjnej wewnątrz organizacji społecznych i zawodowych. W wyluczonych przeznaczonych dla członków Sodalicji akademickiej pisali: „Najwłaściwszym polem działania sodalisów starszych jest katolicka robota w swoim zawodowym związku, w którym pracując powinni zawsze wchodzić z chyłnością węża i prostota gołębiczy ich drzwiami, a swymi wychodzić”.

Pod określeniem „katolicka robota” zawarte było polecenie prowadzenia bandyckiej działalności w związkach zawodowych, do której sodalis został w jezuitów Roztworowskiego i Nawrockiego odpowiednio przygotowany.

Ich instrukcje przeznaczone dla sodalisów dowodziły, że na Ziemiach Zachodnich nie ma autokratonów, ale są Niemcy. Wyjeżdżających sodalisów na Ziemię Zachodnie przestrzegali przed wspomnieniem o polskości tych ziem i w ogóle przed poruszeniem tego tematu. „Trzeba unikać momentów patriotycznych i w ogóle wszelkiej aluzji o Polsce” — oto dosłowny fragment instrukcji oskarżonych jezuitów.

Kolportowali też wśród sodalisów anonimową broszurę zatytułowaną „Materializm dialektyczny”, która była złobem paszkwilów i oszczerstw, wymierzonych przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu — gwarantowi naszej niepodległości i rozwoju socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny.

Uzbrojonych w jad nienawiści i cynizmu sodalisom kazali jezuita działać właśnie z „chyłnością węża i prostotą gołębiczy” tak charakterystyczną dla podłych obłudników.

Znamy wsteczne sily, z których wrogowie czerpali swoje natchnienie. Te same słowa judzenia i bez-zecnych kłamstw głoszą wrogie ośrodki propagandy imperialistycznej: szekaczki „Głosu Ameryki”, „BBC”, „Wolnej Europy”, szekaczki watykańskie i madryckie.

Dobrze wlemy, kto kryje się za tą propagandą: naj-gorszy wrogowie naszego narodu, naszej niepodległości i wolności, amerykańsko-hitlerowscy podległe wojenni, którzy jawnie uzbrajają hordy nowego Wehr-machtu. Poparcia udziela im Watykan, podsycając akcję rewizjonistyczną wymierzoną w nasz naród, w nasze granice na Odrze i Nysie.

Oskarżeni jezuita realizowali za judaszowe grosze zbrodniczą politykę amerykańsko-hitlerowską, godzącą przede wszystkim w Polskę, w naród polski.

Spoleczeństwo polskie dobrze to rozumie. Dokładnie widzi ohyde i perfidie oskarżonych. Dokładnie widzi pluzgawe, żnliwe korzenie, skąd wyrasta dywersja, sabotaż i mord.

Naród polski, a wraz z nim patriotyczna część duchowieństwa, odrzuca się zdecydowanie od wrogów, szentów imperialistycznych i potępi ich działalność. Naród polski, zajęty pokojową pracą, potrafi ukroczyć zbrodniczą reke wroga i wszelkie nędzne próby usiłujące podważyć siłę naszego państwa ludowego i zwar-tość naszego narodu.

(B. T.)

Na mżtnaj fali

Amerykańska wysepka i burmistrz Londynu

Williamsburg jest miasteczkiem położonym w stanie Wirginia, w Stanach Zjednoczonych. Tu kiedyś, gdy Stany Zjednoczone były jeszcze kolonią brytyjską, urzędował brytyjski gubernator.

Do Williamsburga zamieszkał przed paroma dniami burmistrz Londynu. Jak donosił waszyngtoński korespondent BBC, burmistrz Londynu, Donald Lawson, był bardzo rozczarowany, spacerując po ulicach Williamsburga, gdzie pałac gubernatorski, sądy i wiele innych budynków w ten sposób zrekonstruowano, że obecnie Williamsburg wygląda „jak sama”, „jak za czasów, kiedy Stany Zjednoczone, były kolonią brytyjską”.

Burmistrza Londynu nawitał John Rockefeller III, za którego go pieniądze został odtworzony Williamsburg w swym dawnym, „brytyjskim” znaczeniu.

O tymże Rockefellerze Churchill wyraził się kiedyś: „My nuncujemy naszych królów. Oni numerują swoich Rockefellerów”. I dziś numerowani Rockefellerzy traktują W Brytanię jak swoją kolonię, czego wyrazem jest chociażby taka oto autentyczna historia. Pewien student amerykański zapytany, co wie o W. Brytanii odpowiedział: „Jest to mała wysepka, należąca do Stanów Zjednoczonych. Na wyspce tej rządzi niejaki Churchill, Anglik z pochodzenia, będący w rzeczywistości amerykańskim mężem stanu”.

Naród chiński nigdy nie uzna »traktatu pokojowego« z Japonią

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Traktat pokojowy” z Japonią oraz amerykańsko-japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie, zawarte pod presją rządu USA, stanowią poważną groźbę dla bezpieczeństwa Chińskiej Republiki Ludowej i wielu innych krajów Azji.

Konferencja w San Francisco i separatystyczny traktat pokojowy z Japonią nie tylko nie odzwierciedlają poglądów narodów Chin i Związku Radzieckiego, narodów Azji i całego świata, lecz są wręcz sprzeczne z tymi poglądami.

W celu obrony pokoju w Azji i w pozostałych częściach świata naród chiński gotów jest działać wspólnie ze wszystkimi narodami świata, ze wszystkimi narodami Azji i z rządem każdego kraju, zwa-
za zaś każdego kraju azjatyckiego, który nie aprobuje pod-pisanego w San Francisco „traktatu pokojowego” z Japonią, aby zapobiec groźbie rozszerzenia wojny na Daleki Wschód.

3. Naród chiński sympatyzuje z walką patriotów wszystkich warstw społeczeństwa japońskiego przeciwko zdradzieckiemu traktatowi, podpisanemu w San Francisco, jak również z ich wysiłkami zmierzającymi do tego, aby doprowadzić do jak naj-szybszego położenia kresu sta-nowi wojny między Chinami i Japonią i zapewnić pokojowe współistnienie obu krajów.

4. Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza raz jeszcze: poleważ zawarty w San Francisco „traktat pokojowy” z Japonią został przygotowany, o-

pracowany i podpisany bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, centralny rząd ludowy uważa go za bezprawny, pozbawiony mocy i dlatego w żadnym wypadku nie może go uznać.

NOTA PROTESTACYJNA ALBANII DO RZĄDU WŁOSKIEGO

TIRANA. Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do misji włoskiej w Tiranie notę, w której protestuje przeciwko 12 wypadkom pogwałcenia przez samoloty włoskie granic powietrznych Albańskiej Republiki Ludowej. Wypadki te miały miejsce w sierpniu i wrześniu 1951 roku.

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 25

Koszalin, 22 września 1951 r.

Rok I.



MIASTO POKOJU

Nazywamy Warszawę miastem pokoju. Lecz słowo: pokój, stojące na straży naszej stolicy, nie ograniczamy do protestu przeciw barbarzyńskiemu zniszczeniu Warszawy. Protest nawet najsluszniejszy nie toruje w sposób trwały i zdecydowany drogi zwycięstwa. Trzeba protest nasycić twórczym, postępowym wartości, aby jego ramię skutecznie stanęło w poprzek wstępnym i egoistycznym zakusom na wolność i życie. Dlatego, gdy z dumą mówimy o Warszawie: Warszawa jest miastem pokoju — treści stokrój bogatsze od protestu przeciw wojnie, treści zrosnione z życiem i naszą stolicą i całego narodu towarzyszą tym naszym słowom.

Gdy wiosną czterdziestego piątego roku znalazłem się w Warszawie, przez cały dzień chodziłem po ulicach, które były ulicami mego dotychczasowego życia. Aż wreszcie po wielu godzinach tej gorzkiej wędrówki, obszedłem wszystkie ulice i place, które najżywiej łączyły mi się w wspomnieniach z latami dzieciństwa i młodości, wróciłem do centrum miasta, na plac Napoleona. Był już wieczór, pierwszy zmierzch. I oto w ten wiosenny wieczór czterdziestego piątego roku, w samym sercu miasta, usłyszałem, jak wśród martwej ciszy ruin i zgłuszonych się rechoć zab, które wyległy się na dnie lejów po bombach.

W owe pierwsze dni maja, gdy zwycięskie sztandary wzniesione dłońmi żołnierzy radzieckich i polskich zatopowały nad berlińską Bramą Brandenburską, mogło się wydać i rzeczywiście wydawało się wielu tysiącom Polaków, iż długie lata przemiany, zanik naszej stolicy zdola się podźwignąć z upadku. Hej jednak lat dziesiąt od tego czasu? Sześć lat załedwie. I oto nie dalej, jak przed paroma tygodniami, gdy w całej Polsce szli po raz pierwszy do szkół rówieśnicy PKWN-u, również i do szkół warszawskich zdążyły tłumnie warszawskie dzieci, dziewczęta i chłopcy liczący sobie akurat tyleż samo lat życia, ile posiada ich nasza ludowa Ojczyzna. I jakże Warszawa przyglądała się tym pierwszym krękom swoich dzieci, prowadzą-

JERZY ANDRZEJEWSKI

ym je ku nauce, ku życiu, ku twórczej pracy?

Nowa, młoda Warszawa prowadzi swymi ulicami swoje dzieci. Odprowadza je Warszawa w ten dzień wrześniowy trasą W-Z, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, Marlesztatem i osiedlami na Kole, Muranowie i Mirowie, Marszałkowską, Dzielnicą Mieszkaniową, nowymi mostami i placem Dzierżyńskiego, tysiącami nowych mieszkalnych domów, gąszczem wznoszących się aż pod niebo rusztowań, a nade wszystko wspaniałą i sercu każdego Polaka bliską wizją Warszawy przyszłości, która wylania się z planów architektów i dzięki wysiłkowi i ofiarności całego narodu z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień zarysowuje się przed nami coraz żywszym i piękniejszym kształtem. Oto życie zatrymfowało nad zagładą! Oto twórcza siła ludzkich umysłów i rąk, siła ludzkiej solidarności jeszcze raz okazała się mocniejsza od barbarzyńskiej siły zniszczenia.

Dzisiaj każdy z nas, bez względu na to, czy urodził się w Warszawie, czy nie; czy jest z nią związany swym życiem osobistym, czy też nigdy nawet w niej do tej pory nie był, zdaje sobie sprawę, że wśród ogromu pracy, jaka na przestrzeni całego naszego kraju wznosi fabryki i szkoły, hufty i mosty, stocznie i szpitale, odbudowa i budowa Warszawy jest dziełem na miarę największą najwspanialszą i w niej, jak promienie słońca w soczewce, skupiają się i żyją te wszystkie twórcze, postępowe siły narodu, które sprawiły, że mimo wszystkich trudności, mimo ciężkich ofiar i mimo kłód rzucanych nam pod nogi przez wrogów, zdołaliśmy w ciągu lat sześciu stworzyć stokrój więcej wartości niż kiedykolwiek ludzkiej w naszej historii i dokonaliśmy w tym okresie największej w naszych dziejach rewolucji, przebijając drogę, która na zawsze od dzieli nasz naród stający się narodem socjalistycznym, od narodu poddanego wyzyskowi i uciskowi.

Nowa Warszawa nie zrywa z przeszłością. Kamieniczką i

palace Krakowskiego Przedmieścia, Koziej, Młodej i Senatorskiej, odbudowana katedra, wyrastająca z gruzowiska dzielnicy staromiejskiej ze swymi wąskimi uliczkami i murami obronnymi — oto nowa Warszawa wiernie wywołująca z odległych lat obrazy Warszawy starej, bowiem tworząc dzień obecnym i jutro nie przekreślamy piękna dni minionych, przeciwnie: otaczamy je opieką i miłością. Znowu Warszawa nowych dzielnic, nowych bloków mieszkalnych, szerokich perspektyw, zieleni i metra buduje się na naszych oczach, jako wzór nowego, socjalistycznego miasta, to znaczy miasta, w którym nie będzie drewnianych baraków i ciemnych suteryn, miasta, w którym każdy człowiek pracy otrzyma wygodne mieszkanie i w którym nie będzie dawnego podziału na dzielnice bogatych i biednych, ponieważ wszystkie dzielnice służą, będą człowiekowi i jego potrzebom materialnym i kulturalnym.

Rosną w Warszawie tysiące budowli, lecz co najważniejsze rośnie również w Warszawie nowy człowiek, gdziekolwiek bowiem pracą ludzkich rąk i umysłów powstaje dzieło służące postępowi i lepszym, doskonalszym od poprzednich formom i treściom życia, tam i człowiek — cel wszystkich naszych wysiłków, ofiar i przemian — dojrzewa i rośnie, wzbogacając swoją świadomość społeczną, rozszerzając widzenie i rozumienie świata, odczuwając nowe potrzeby i pragnienia.

I właśnie dzięki tym wszystkim osiągnięciom dokonywanym się przy budowie nowej Warszawy, tej młodej, pięknej Warszawy, która jest żywym i twórczym symbolem osiągnięć całego naszego narodu, nazywamy naszą stolicę miastem pokoju. Wtedy bowiem o pokój najlepiej walczymy, gdy stale i uporczywie walczymy o lepsze od poprzedniego życie i o człowieka, który jest człowiekiem lepszym, mądrzejszym i szczęśliwszym od ludzi poddanych niewoli i wyzyskowi.

Stanisław Szydlowski

Do mowy polskiej

Mowo ojczysta, wciąż na nowo
Twój urok we mnie zachwyt budzi.
Kocham cię, piękna polska mowo
Za to, że uczysz kochać ludzi.

Kocham pieśń Jana z Czarnolasu,
Adama pieśń i pieśń Juliusza
Za to, że jest dziś pieśnią naszą
I bryłę świata z posad rusza.

Słyszę dni nowych wartki tętent
W twym głosie wciąż młodzieńczo świeżym,
Jesteś nam dźwięcznym instrumentem
Dla wyrażania wielkich przeżyć.

Dziś się twe słowo twórcze z czynem
Jak grom i światło zlewa w jedno:
Tyś błyskawicą spod Lenino,
I tyś ojczyznę niepodległą.

Tyś jest nadzieją w sercu matki,
W młodzieńcu sercu tyś jest płomiem.
Tyś błyskawicą Sześciolatki,
I socjalizmem i pokojem.

Prof. dr Józef Taniewski

Pamiętajac o doktorze Tomasz...

Na marginesie egzaminów wstępnych do Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie

Medycyna należy do tych zawodów, do których chętnie garnie się młodzież. Nie podejrzewajmy jej o to, że kieruje się chęcią prowadzenia dostatniego i ułatwionego życia. To tylko kiedyś odpowiadało rzeczywistości powiedzenie „dat Galenus opes” (medycyna zapewnia dobrobyt). Obecnie medycyna nie jest zawodem uprzywilejowanym. Lekarz musi nie mniej pracować od innych, a przy tym praca jego jest trudna i odpowiedzialna. Toteż pragną wstąpić na medycynę przede wszystkim ci, którym zawód lekarza się podoba i którzy chcą się mu bez reszty poświęcić, rozumiejąc, że opieka nad zdrowiem i życiem obywateli — to najważniejszy bodaj obowiązek państwa demokratycznego. Tak samo naszemu państwu chodzi o to, by na uczelnii przyszli ludzie w pełni świadomi zadań i o-

bowiązków, jakie na siebie przyjmą. Jest niezmiernie ważne, aby na uczelnii wstąpili kandydaci, najlepsi zarówno pod względem przygotowania naukowego, jak i nastawienia społecznego. Pod tym kątem widzenia pracowały w tym roku komisje doboru kandydatów na pierwszy rok studiów lekarskich. Miały one nie łatwe zadanie. Chodziło o to, aby spośród 473 kandydatów, którzy się ubiegali o przyjęcie na wydział lekarski, wybrać 250 najodpowiedniejszych.

Każdy z kandydatów zakwalifikowany do egzaminu musiał napisać jedną pracę na temat związany z kierunkiem studiów, a drugą z dziedziny biologii.

Podane zostały 3 tematy z kierunku studiów, a mianowicie: 1) medycyna w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym, 2) jak nasze państwo zwalcza gruźlicę, 3) co wiem o nauce Pawłowa.

W biologii podano również 3 tematy:

1) Co nowego wnosi teoria Mieczurina do nauki o ewolucji? 2) drobnoustroje chorobotwórcze, a choroby zakaźne, 3) komórka, tkanka, narząd.

Studenci pisali na wszystkie tematy i na ogół pisali dobrze.

Było bardzo wiele wypracowań doskonałych, zarówno co do treści jak i formy. Niektóre z nich szczególnie się wyróżniały dokładnym i rzeczowym ujęciem zagadnień często bynajmniej nie łatwych.

Ale było w tych wypracowaniach coś więcej jeszcze, niż poprawność i opanowanie obowiązującego materiału, coś znacznie cenniejszego, ważniejszego. Chciałbym mówić o pasji moralnej, z którą młodzież się dzisiaj garnie do studiów medycznych. Pasja ta przypomina namiętność, z jaką rzuciła się do pracy jedna z najpiękniejszych postaci literatury polskiej, stworzona przez Stefana

Zeromskiego — dr Tomasz Judym. Po przeczytaniu prac kandydatów sięgnąłem po książkę, z którą łączy się wspomnienie „górnicy i durnej” młodości każdego z nas. Oto wyjątek referatu, jaki bohater „Ludzi bezdomnych” wygłosił po powrocie do kraju z Paryża:

„Medycyna dzisiejsza jako fakt bierze powód choroby i leczy ją samą, bynajmniej nie usiłując zwalczać przyczyn. Ciągłe mówią o leczeniu nędzarzy...”

Ja tu nie mówię o nadużyciach ordynarynych, o praktykach przeróżnych lekarzy kolejowych, fabrycznych itd., lecz zawsze o położeniu higieny. Mówię o tym, że gdy człowiek pracujący w fabryce, gdzie po całych dniach plukał sztaby żelaza w kwasie siarczynym, w wodzie i wapnie gazowym, dostaje zgorzeli płuc i ulega do szpitala, zostanie wykuty jako tako, to ów człowiek wraca do tego zajęcia. Jeżeli człowiek zajęty w cukrowni przy wyrobieniu superfosfatu przez oblewanie węgla kostnego kwasem siarczynym, gdzie całe wnętrze szopy napelnia się parą kwasu siarkowego i gdzie gazy po spalaniu pokrywanu potasu wdychane wywołują zgorzel płuc — ulegnie tej chorobie, to po wypisanu go ze szpitala wraca do swojej szopy.”

A teraz biorę do ręki pracę kandydata St. Stojalowskiego, syna robotnika, czynnego zetempowca i czytam:

„Dawniej lekarze, wywodzący się głównie z warstwy burżuazyjnej, traktowali swój zawód jako doskonałe źródło dochodu. Lekarz nie dbał o to, by nieść pomoc chorym, lecz starał się przede wszystkim wyciągnąć ze swych umiejętności jak największą ilość korzyści. W tych warunkach warstwy upośledzone — robotnicy i chłopcy — byli praktycznie pozbawieni jakiegokolwiek pomocy le-

karskiej. Na wsł i w osiedlach robotniczych szerzyła się zaraza i śmierć. Gruźlica dziesiątkowała biedną ludność.”

Dr. Judym kończy swój referat słowami:

„My, lekarze, mamy wszelką władzę niszczenia suteryn, uzdrowotnienia fabryk, mieszkani wszelkich krakowskich Kazimierzów, lubelskich dzielnic żydowskich. W naszej to jest moc!”

Niestety, nie było to w mocy Judymów. Szlachetny dr. Tomasz walkę swą przegrywa, łamie go społeczeństwo kapitalistyczne. A nasz kandydat? Nasz kandydat pisze tak:

„Dopiero powstanie władzy ludowej w Polsce zapoczątkowało nowy kierunek rozwoju medycyny i skierowało służbę zdrowia na właściwą drogę nie sienia pomocy najszerzym masom pracującym miast i wsi. Nasza socjalistyczna służba zdrowia spełnia dziś zaszczytną rolę w walce o zdrowie ludzkiej pracy. Coraz większa ilość ludzi może korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej w miejscu swego zamieszkania. W miarę realizacji Planu 6-letniego rozwija się planowo gęsta sieć punktów służby zdrowia, by z końcem Planu 6-letniego pokryć cały kraj. Wtedy zrehabilitowany będzie ostatecznie postulat powszechnego leczenia.”

Powie ktoś może, że jest to różnica między rokiem 1899, kiedy Zeromski napisał „Ludzi bezdomnych”, a rokiem 1951. Niesłusznie. Różnica w latach jest o wiele mniejsza, o czterdzieści lat, mniejsza. Jest to różnica między rokiem 1939, a drugim rokiem Planu Sześciolatniego.

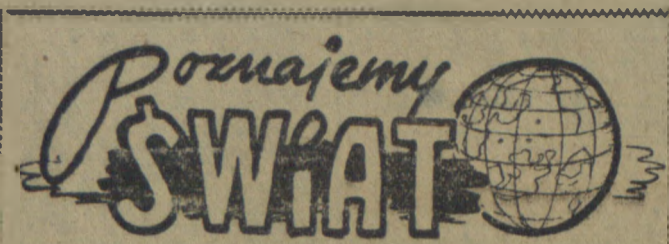
Oprócz pasji czysto ludzkiej, drugą pasją — pasją ucznia jest, przepojone są prace naszych studentów. Oto przykład:

Stosunkowo mało wypracowań było na temat „Komórka, tkanka, narząd”. Ale ci, którzy podejmowali się opraco-



Nowy oddział Pomorskiej Akademii Medycznej na Pomorzanych w Szczecinie.

(DOKONCZENIE NA STR. 5)



— konkurs dla Czytelników „ŻYCIA i KULTURY”

WARUNKI KONKURSU

- Na podstawie zamieszczonej mapy i podpisu objaśniającego odgadnąć:
 - 1) PEŁNĄ NAZWĘ KRAJU
 - 2) NAZWY PRZYWÓDCY PARTII ROBOTNICZEJ
 - 3) NAZWISKO PRZYWÓDCY PARTII ROBOTNICZEJ
- Odgadnięte nazwisko i nazwy wypisać w odpowiednim skrótkowianym porządku na załączonym niżej kuponie konkursowym i wycytać kupon przesłać na adres: Redakcji „Głosu Szczecińskiego”, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29.

- Odnotować sobie osobno litery, które wypadną w polach oznaczonych krzyżykami — by następnie po zakończeniu konkursu, na kartce z literami, w odpowiednim porządku rozwiązywać kodrowe zadania.
- Za trafne rozwiązanie każdego pojedynczego zadania rozlosowane będą po tygodniu 18 renych nagród książkowych, za rozwiązanie kodrowe i rozlosowane będą po zakończeniu konkursu 3 nagrody specjalne.

ZADANIE KONKURSOWE NR 6



Przed wojną absolutna władza w tym kraju spoczywała w rękach angielsko-amerykańskich koncernów, które eksploatowały bogate złoża kopaliny przy pomocy tysięcy niewolników marionetkowego króla Achmeda Zogu. W pierwszym roku wojny kraj znalazł się w kielcu pod okupacją faszystowskich wojsk Mussoliniego.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej przyniosło wolność również i ludności tego małego, trzymanego przez imperialistów w zacofaniu kraju. Do wyzwoleniu, władza przeszła w ręce ludu. Pod kierownictwem awansardy klasy robotniczej — Partii Pracy narodził się program reform społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

Szybko zaczął się rozwijać przemysł i rolnictwo. Rząd przystąpił do energicznej akcji likwidacji powszechnego głodu w kraju — alfabetyzacji. Po raz pierwszy w dziejach tego kraju powstała wyższa uczelnia — Instytut Pedagogiczny.

Pomimo ciągłych powołań na granicznych tyfów i groźnych epidemii — faszystów cały naród rozwija pomysłowo i technicznie budownictwo i trwa mocno w wielkim obozie pokoju i socjalizmu.

KUPON KONKURSOWY NR 6

(Wyciąć i przesłać na adres Redakcji).

Nazwisko i imię:

Zawód:

Adres:

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 6

Pełna nazwa kraju:

Nazwa stolicy:

Nazwisko przywódcy partii robotniczej:

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 5

- 1) Bułgarska Republika Ludowa.
- 2) Sofia
- 3) Wjeko Czerwanokw

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 5

Nagrody książkowe (Wilił Bredel — „Otzhansen”) za rozwiązanie tego zadania przypadły w losowaniu następującym uczestnikom konkursu:

- H. Rychelewski — robotnikowi ze Szczecina, Nadodrzańska 8.3.
- K. Wawarowski — st. marynarzowi ze Szczecina, Boh. Getta Wawarowskiego 12.2.
- R. Kralczyk — dziwigowemu ze Szczecina, Jagiellońska 42.28.
- T. Bronowskiemu — spawaczowi z Wolina, ul. Prosta 1.
- L. Kozielew — uczniowi z Koszalina, Kaszubska 8.4.
- E. Cuperowi — traktorysty z PGR Potuliny, p.ia Stargard 42.28.
- B. Miłczarowi — funk. MO ze Świdwina, Obróńców Stalingrad 47.
- S. Hurka — nauczycielowi z Gryfina, Boh. Stalingradu 8.
- H. Kuklińskiemu — piekarzowi z Białogardu, Książca 34.
- K. Kozłowskiemu — uczniowi z Kolobrzega, Bandomierska 33.

Teatr na półobrotach

WALERIAN LACHNITT

NIEPOSTRZEŻENIE
Minęło pięć lat związku Melpomeny ze Swarozycem. A szkoda, bo wiele pracy dzieli nas na tym odcinku od prywatnej „Komedii Muzycznej” do dwóch upaństwowionych scen. Ciekawe byłoby przeszedź na przestrzeni tych pięciu lat, czy i jak teatr szczeciński towarzyszył rewolucyjnym przemianom zachodzącym w naszym społeczeństwie, jaki był jego udział w ich przyspieszaniu i wyprzedzaniu.

Teatr przez życie Szczecina kroczył nierównym krokiem, mylił rytm wydarzeń, potykał się, to znów wyrwał naprzód. Przełomowymi momentami w historii tych pięciu lat było upaństwowienie Teatru Polskiego (1. X. 1948), a zaraz potem cenne wyróżnienie w Festiwalu Sztuk Radzieckich inscenizacji „Bajki” Swietłowa. Do teatru wszedł nowy widz, teatr — przynajmniej teoretycznie — zrozumiał swą odpowiedzialność, kształtującą światopogląd, mobilizującą do działania, rolę. Nie darmo godłem drugiej sceny Szczecina, Teatru Współczesnego (15. I. 1950), jest twórca i konsument kultury — narodowej w formie i socjalistycznej w treści — robotnik.

TAMTE CZASY

Czy godło to nie okazało się tylko deklaracją? Pamiętamy rywalizację dwu przedstawień: „Niemców” i „Zielonego Gila”. Ówczesny dyr. Sawan całą uwagę skupił na tym drugim utworze, który według doniesień prasy — jeszcze dziś „eksploatuje” w Warszawie. „Niemcy” otrzymały wówczas gorzszą obsadę aktorską i powierzone zostały ambitnemu i zdolnemu, ale młodemu i nie doświadczonemu reżyserowi. Pierwsza dyrekcja Państwowa Teatru została po sobie kilka na wysokim poziomie sztuki scenicznej stojących przedstawień. Na styku gry i doborze repertuaru zaciężył jednak — moim zdaniem — z tamtych datujące się czasów skłonności do estetyzmu, graniczącego chwilami z elitaryzmem, do hołdowania tylko formalnym stronom teatru, hipnotyzowania magią sceny, zamiast działania na widza powagą i głębią myśli, padających ze sceny. Drugim „grzechem przeszłości” był kult gwiazd teatralnych. Oddając sprawiedliwość tamtym czasom trzeba jednak przyznać, że wysoki poziom artystyczny przedstawień, niewątpliwie wybitny autorytet dyr. Sawana jako reżysera i inscenizatora — stanowiły silny magnes nie tylko przyciągający do teatru widzów, ale i utrzymujący w zespole wybitnych artystów.

Od roku — w teatrze zaczęło się paść, a obecnie doszliśmy do stanu, który raz po raz elektryzuje bardzo już licznych miłośników sceny alarmami o kryzysie, jaki przeżywa teatr. Rok temu dyrekcja teatrów szczecińskich zapowiedziała 16 premier, z których zrealizowała zaledwie 10. Wiele do zyczenia pozostawała — od początku! — sprawa służby społecznej teatru w terenie. Patrząc zaś na obecny stan teatru, frazesem bez pokrycia okazała się inauguracja przez mowa ówczesnego kierownika artystycznego.

DECYDUJE REPERTUAR

O właściwej roli teatru w społeczeństwie decyduje repertuar. Stanisławski stwierdzał, że „nasza sztuka zespołowa za czyną się od dramaturga, bez niego ani artysta ani reżyser nie mają nic do roboty” („Moje życie w sztuce”). Repertuar to tekst literacki przez teatr przetwarzany, twórczo interpretowany, nieraz wspólnie z teatrem stworzony w ostatecznej formie i przedstawiony widzowi. Stąd można wywnioskować, że celny społecznie, odpowiadający potrzebom i poziomowi środowiska repertuar wtedy będzie mógł spełniać swą doniosłą rolę wychowawczą, jeśli wykonany będzie przez świadomych swych

zadań, żyjących nimi, rozumiejących ich miejsce w całości zjawisk społecznych — reżysera i artystów, a nie wyrobików. Tymczasem od widza liśmy w ubiegłym sezonie? Sztukom, mającym — cytując znowu słowa Stanisławskiego, wielkiego twórcy przodującego dziś teatru radzieckiego — „otwierać oczy na ideały zrodzone przez naród”, nie potrafiono zapewnić należytej opieki. Zarówno niedostatki formalne tych sztuk jak i młody zespół ich wykonawców wymagały wytrwałych reżyserów, których nie było. Z drugiej zaś strony widz szczeciński, młodszy i mniej wyrobiony niż w ośrodkach o starszej tradycji teatralnej, wymagał słusznie wysokogatunkowej produkcji teatralnej, tylko taka bowiem mogła nań oddziaływać wychowawczo i rozsmakować w sztuce teatralnej. A tego teatr zdawał się nie dostrzegać.

Młodzi reżyserzy jak Perz, Żuchniewski czy Uramowicz nie mieli doświadczonego mistrzów, u których mogliby się nauczyć trudnej sztuki scenicznej. Młody zespół nie czuł autorytetu i mocnej ręki sternika przedstawienia; choć czuł ideologiczne wartości sztuk, nie potrafił ich swą pracą udoskonalić. I to pierwszy powód kryzysu, który obecnie przeżywa nasz teatr.

Na tym odcinku nowa dyrekcja scen szczecińskich ma po ważne zadanie do wykonania. Dotychczasowy dorobek artystyczny teatru i słaby zespół wykonawców nie są momentami atrakcyjnymi dla poważnych sił reżyserskich i aktorskich, jakich nam gwałtownie potrzeba. Teatrom szczecińskim winna przysięść z pomocą Generalna Dyrekcja TOF. Dyr. Długoszowi należy złożyć, by nie poprzestając na wybitnym kierowniku artystycznym, jakim jest Gollewski, i na pozyskaniu reżyserów Zdanowicza i Vogla, postarał się o jeszcze jednego przynajmniej reżysera.

Podobnie przedstawia się sprawa ze scenografami, których teatr musi mieć przynajmniej dwóch dla właściwego rozłożenia prac trzech scen (T. Polski, Współczesny i objazdowy).

O ZDROWĄ ATMOSFERĘ W TEATRZE

Do osłabienia zespołu artystycznego przyczynił się brak właściwej atmosfery w teatrze. A co znaczy zgrany, ideo wy kolektyw widzieliśmy w „Śnieżku”, którego trzon wykonawców stanowił młody zespół obecnego warszawskiego „Ateneum”. Brak zespołowej atmosfery spowodował groźny odpyły sił artystycznych. Luki personalne da się jednak wypełnić. Dyr. Długosz uzyskał już zapewnienie Generalnej Dyrekcji TOF-u, iż w ciągu najbliższych trzech miesięcy teatr nasz otrzyma „partiami” po 5 aktorów i 1 aktorce miesięcznie, którzy skierowani zostaną do Szczecina z innych teatrów. Sprawy uzupełnienia kadr aktorskich winna wyjść naprzeciw MRN i zapewnić im przydział mieszkań oraz jak najszybciej przeprowadzić remont Domu Aktora.

Nowa dyrekcja borykająca się z odziedziczonymi po poprzedniej trudnościami skompletowania zespołu nie jest jednak wolna od własnych błędów na odcinku personalnym. Teatr — jak każdy zakład produkcyjny — nie może tolerować stanu, jaki panuje obecnie: kilkanaście osób, pobieraających nieraz bardzo wysokie wynagrodzenia miesięczne, od dłuższego już czasu nie występują na scenie. Ostatnio jeden z artystów, dostatecznie długo odpoczywający tak się do swej demoralizującej roli przyzwyczaił, że odmówił przyjęcia roli w próbach z „Wieczoru trzech króli”. Woli dalej czekać na rolę Hamleta czy Otelę. Z takim tolerowaniem bu melanetwa należy — naszym

widzenia, że konsekwencje niedoboru teatru odczuwa do dziś. Wprawdzie dyr. Długosz gwarantuje podniesienie dochodów do końca roku o 70.000 zł, ale nauka nie powinna pójść w las... Teatr nasz pracuje w odmiennych warunkach niż teatry Warszawy, Łodzi czy Krakowa. Tam teatr może i eksperymentować i specjalizować się. W Szczecinie potrzebny nam jest wartościowy, o skryształizowanej ideologii repertuar w starannym wykonaniu, zdolny wychować widza i wciągnąć go w urok warsztatu teatralnego. Nieprawdą jest jakoby wszystkie teatry prowincjonalne w mniejszym czy większym stopniu przeżywały kryzys. Wystarczy przytoczyć przykład teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, który potrafił w ramach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych wystawić aż 6 premier, podczas gdy u nas do ostatniej chwili robiono wszystko, by w festiwalu wziąć udział tylko jedną sztuką.

O POTRZEBIE AMBICJI

Dochodzimy tu do najważniejszego zagadnienia, tzn. odczuwania kryzysu teatralny: braku ambicji. Zanim do niego wrócę jeszcze tylko kilka uwag na temat teatru objazdowego i współpracy z dramatycznymi zespołami świetlicowymi. Mówiło się o tym wiele, a teatr ograniczył się do odwiedzania miejscowości mających najlepsze warunki scenicznego i trzykrotnego otwierania poradni świetlicowej. Również dobór utworów dla teatru objazdowego budzi poważne zastrzeżenia.

Trudno np. wierzyć w sukces „Rubikonu” Biełkowskiej nawet w takich ośrodkach jak Słupsk czy Koszalin. Nie można także zgodzić się na uprzejmą wylewywanie większych ośrodków miejskich ze szkoda miejscowości mniejszych, bardziej pozabawionych imprez kulturalnych. O ile na odcinku doboru repertuaru dla sceny objazdowej czekamy na poprawę, o tyle w planowaniu trasy objazdu mamy już do zanotowania konkretne zmiany na lepsze. Jak słyhać, oprócz 9 większych miejscowości Pomorza Zachodniego, teatr objazdowy obsługiwać będzie Świnoujście, Gryfino, Myślibórz, Nowogard, Choszczyno i Wałcz, a także Kostrzyn, Gorzów, Chojnę, Pile i Łębork.

Na koniec jeszcze jednego mamu „prawo domagać się od teatru: tego, na co przed rokiem z naciskiem zwracał uwagę zespołu przedstawicieli KW PZPR tow. Frank. Teatr musi mieć ambicję, twórczość i ofiarność, musi zerwać z pokutującym jeszcze wśród aktorów przeżytkiem artystowstwa, musi się sementować w jeden kolektyw, poczuwający się do odpowiedzialności za wyniki pracy, musi go ożywić ten rewolucyjny romantyzm, bez którego nie ma socjalistyczne go budownictwa i na odcinku kulturalnym. Tylko wysoka ideaowość zespołu pozwoli nam mu teatrowi spełnić jego doniosłe zadanie wychowania nowego człowieka, członka socjalistycznego narodu. Tylko w związku się z klasą robotniczą, w sumiennym i głębokim przejęciu się nową rzeczywistością, którą tworzymy, leżą możliwości realizacyjne ideowo-wychowawczych zadań teatru. Tylko wyrobienie takiej postawy pozwoli teatrowi wyjść z impasu, w którym się znalazł. Tylko wówczas teatr potrafi przezwyciężyć stojące przed nim trudności i na równi z innymi zakładami produkcyjnymi — ruszyć na pełnych obrotach.

*Zamieszczając — w charakterze dyskusyjnym — artykuł Waleriana Lachnitta p. „Teatr na półobrotach” redakcja „Życia i Kultury” uważa za potrzebne zaznaczyć, że chętnie udzieli miejsca na wyrażenie opinii innych autorów na temat sytuacji w teatrach szczecińskich.

W SZCZEGIŃSKICH KSIĘGARNIACH

LEO KIACZEŁI: GWADI BIGWA I INNE UTWORY. — Książka i Wiedza 1951; przekł. z języka rosyjskiego Róży Czechańskiej Heymanowej. Język oryginału: gruziński, okładkę projektowała Zofia Dąbrowska, str. 344, zł. 10.25.



Do najcenniejszych utworów Klaczełego wybitnego prozaka radzieckiej Gruzji należy powieść „Gwadi Bigwa”, za którą autor uzyskał Nagrodę Stalinowską. Na tle barwnych obrazów z życia kolchoźników gruzińskich budujących nową, socjalistyczną przyszłość rozwija się ciekawa akcja powieści. Gwadi Bigwa — to chłop gruziński, zamieszany wódcą, często wykorzystywany przez kulaków do zatławiania ich ciemnych spraw, godzących w dobro kolchozu. Oddziaływanie socjalistycznych metod pracy i współżycie z ludźmi — entuzjastami nowych form gospodarki doprowadza do wewnętrznej przemiany Gwadi Bigwy, który w decydującym momencie ryzykuje własne życie w obronie kolchozu.

Zbiór utworów Klaczełego, wydany przez „Książkę i Wiedzę” uzupełniają trzy opowiadania oraz powieść p. t. „Tariel Goua”, w której autor, w oparciu o własne przeżycia, opisuje dzieje rewolucji 1905 roku w gruzińskiej wsi.

Polskie pamiątki w Odessie

St. Powołocki

JEDEN z największych portów radzieckich — Odessę słusznie nazywają „perłą Morza Czarnego”. Żalane gorącym słońcem południa, rozległe, gwarne, pełne cieniostych, pięknych alej, parków, ładnych, nowoczesnych gmachów, szerokich, asfaltowanych ulic — miasto istotnie przypomina swoim wyglądem matowatą — białą perłę. misternie oprawioną w szafirowy aksamit otaczającego je morza oraz przezroczyście błękit prawie stale jasnego nieba.

Port w Odessie należy do najbardziej nowoczesnie urządzonych portów w całej Europie. W czasie pierwszej wojny Odessa stała się areną zaciekłych walk i zarówno port, jak i miasto uległy barbarzyńcemu zniszczeniu. Ludność Odessy, mężnie walcząca przeciwko hitlerowskiemu najazdowi, a dziś z dumą pokazuje obryzmy i brynt kamieniomów i podziennych katakumb, które w czasie wojny i okupacji były siedzibą kierowanej przez Partię, potężnej organizacji partyzanckiej, w skład której wchodziła niemal cała ludność miasta. Obecnie znajdują się tu muzeum, pełne bohaterkich pamiątek, świadczących o honorze i patriotyzmie ludności Odessy.

Ale muzeum w katakumbach oraz zbiór trofeów w porcie — są to bodaj jedyne działy w Odessie pamiątki i ślady po wojnie, całe bowiem miasto, a przede wszystkim port, zostały już całkowicie odbudowane.

Odessa jest nie tylko wielkim portem handlowym, dokąd zawiązują okręty ze wszystkich zakątków świata, nie tylko siedzibą i bazą potężnej marynarki radzieckiej na Morzu Czarnym, lecz również wysokiem uprzemysłowionym ośrodkiem południowych dzielnic sowieckiej i żywej Republiki Ukrainy, posiadającym wiele zakładów oraz przedsiębiorstw przemysłowych, głównie zaś wielkich fabryk prze-

twojów owcowych oraz rybnych.

Miasto to jest ponadto ośrodkiem kulturalnym i naukowym. Prócz uniwersytetu znajdują się tu akademie i wyższe szkoły morskie, m. inn. — Instytut Politechniczny, Akademia Malarska, Wyższa Szkoła Teatralna, Konserwatorium i in. Obecnie przebywa w Odessie również grupa studentów z Polski, studiujących inżynierię morską.

Jeden z najpiękniejszych teatrów operowych w całej Europie — słynny Operowy Teatr Odeski, niemal doszczętnie spalony w czasie wojny, został już całkowicie odbudowany. Wiosną bieżącego roku na scenie Odeskiej Opery wystawiona została „Halka”. Należy nadmienić, że opera Moniuszki została wystawiona w Odessie po raz pierwszy niedługo po premierze w Warszawie.

Wśród licznych i ciekawych ekspozycji muzeum teatralnego, mieszczącego się na drugim piętrze gmachu Teatru Odeskiego, znajdują się między innymi afisze z polskich przedstawień, jakie grane były w Odessie w latach 1851—52. Przedstawienia te, zorganizowane siłami nielicznej kolonii polskiej, cieszyły się wielkim powodzeniem, o czym świadczą wyblakłe dziesiątki wycinanki z ówczesnych różnorodnych gazet odeskich z entuzjastycznymi recenzjami. Wycinanki te znajdują się w oszklonych gablotkach, w muzeum. Szczegółowym powodem niem o zyl się „Pan Gelhab” wystawiony, jak głosią stare afisze przy udziale znanego wówczas ulubieńca publiczności odeskiej rosyjskiego aktora Jana Czernowa, który w tej sztuce Fredry zagrał razem z polskimi aktorami po polsku.

W dzielnicach starej Odessy nie brak zabytków, szczegól-

nie ciekawych i wzruszających dla Polaków. W pobliżu dzielnicy portowej znajduje się niewielka, torca w cieniu rozłożystych akacji ulica, której nazwa jest szczególnie bliska polskiemu sercom. Jest to ulica imienia Adama Mickiewicza, przy której w niewielkim, białym, piętrowym domu mieszkał angielski poeta-zesłańca.

Dziś w domu tym znajduje się muzeum, poświęcone pamięci Mickiewicza. W muzeum znajdują się ekspozycje rękopisów, w sposób niezwykle ciekawy i treściwy twórczość Mickiewicza, jego sylwetki oraz znaczenie nie tylko dla narodu polskiego, lecz dla całej literatury światowej. Wśród ekspozycji muzealnych, plecionki i starannie zaopatrzone w treściwe i ciekawe komentarze, znajdują się między innymi liczne pamiątki pochodzące z okresu pobytu Mickiewicza w Odessie. Widzimy tu kilka listów poety, pisanych do odeskich „przyjaciół Moskali”, obzerzną korespondencję policyjną, jako, że policja bacznie śledziła na polecenie carskich satrapów „Petersburga każdy krok Mickiewicza w Odessie.

Muzeum składa się z czterech niewielkich pokoi. W jednym z nich widzimy szafę oraz biurko, przy którym często śladował Mickiewicz. Muzeum zdobi piękne popiersie Poety, dłuta ukraińskiego rzeźbiarza F. Gozdijenkę.

Muzeum jest stale i licznie odwiedzane, o czym świadczy księga pamiątkowa, znajdująca się w centralnym pokoju muzeum, i do której wpisują swe wrażenia liczni goście muzeum.

Jest to jeden z dobitnych dowodów nierozzerwalnych więzów przyjaźni i braterstwa, łączących nasz naród z narodami Związku Radzieckiego.

Festiwal Filmów Węgierskich



Scena z filmu „Matężństwo Katarzyny”.

Podobnie jak we wszystkich miastach Polski, odbywa się w Szczecinie w dniach od 18 do 27 bm. Festiwal Filmów Węgierskich. Jest to pierwszy festiwal filmów węgierskich w Polsce, chociaż twórczość węgierskiej kinematografii była już niejednokrotnie reprezentowana w naszym kraju w ubiegłym okresie. Wszystkie filmy są grane u nas po wojnie, nie film „Gdzieś w Europie”, „Pięć ziemi”, „Sukces Anny Szabo” i komedie „Strój galowy” i „Śpiew jest pleknem życia”. Obecny festiwal demonstruje nam 4 nowe filmy węgierskie: „Wyzwolona ziemia”, „Honor i sława”, „Tajemnica szybu naftowego” i „Matężństwo Katarzyny”, piątym zaś filmem festiwalowy jest „Pięć ziemi”, który należy do wznowień.

Filmy węgierskie, jakie oglądamy obecnie podczas festiwalu, cieszą się wielkim powodzeniem w naszym mieście. Sukces kinematografii węgierskiej wpływa z jej ścisłego powiązania z życiem i dążenia do odzwierciedlenia wielkich przemian zachodzących w życiu narodu w ówczesnych artystycznych obrazach filmowych.

Oto np. film „Honor i sława” zapoznaje widza z sytuacją w węgierskim przemyśle,

tuż po zakończeniu wojny. Widzimy entuzjazm klasy robotniczej podejmującej wielkie dzieło odbudowy i łamiącej wszelkie napotymane na jej drodze przeszkody w postaci dywersji sabotażu i szpiegostwa. Rownocześnie film pokazuje rozwój ruchu współzawodnicstwa i racjonalizatorstwa. Wszystkie filmy są grane u nas po wojnie, nie film „Gdzieś w Europie”, „Pięć ziemi”, „Sukces Anny Szabo” i komedie „Strój galowy” i „Śpiew jest pleknem życia”. Obecny festiwal demonstruje nam 4 nowe filmy węgierskie: „Wyzwolona ziemia”, „Honor i sława”, „Tajemnica szybu naftowego” i „Matężństwo Katarzyny”, piątym zaś filmem festiwalowy jest „Pięć ziemi”, który należy do wznowień.

Fabryka i środowisko robotnicze jest również tematem dwu następnych filmów festiwalowych — „Matężństwo Katarzyny” i „Tajemnica szybu naftowego”. Oba filmy wyróżniają się żywą fabułą.

Tematyka węgierskiej wsi ujęta jest w wielkim obrazie filmowym pt. „Pięć ziemi”. Film ten należy niewątpliwie do najwybitniejszych osiągnięć ludowej kinematografii węgierskiej. Po raz pierwszy w historii filmu węgierskiego widzimy realistyczny obraz przedwojennej wsi wraz z jej wszystkimi sprzecznościami, podziałami klasowymi, nędzą i walką. Przedtęciem tego filmu jest „Wyzwolona ziemia”, gdzie widzimy obraz wsi na przełomie roku 1944 i w okresie późniejszym po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką.



Scena z filmu „Wyzwolona ziemia”.

EUFEMIUSZ TEREBUCHA

JAK POWSTAŁA PLAŻA W MIĘDZYDROJACH

KIEDY skwar letniego południa sprowadzi nas na międzydrojską plażę, znajdziemy się w otoczeniu słońca, wody i piasku. Nie wiemy wtedy co więcej podziwiać — blask słonecznego dnia, bezkres morskiego żywiołu, czy ogrom usypisk bałtyckiego piasku. Wszędzie, gdzie stąpimy natrafiamy na czysty, przemyty morzem piasek. W niektórych miejscach piasek układa się w postaci kopulastych grzbietów, wydmy. Czasami wydmy osiągają wysokość 30 metrów, a szerokość 100 lub nawet 200 metrów.

Tworzenie się wydym na wybrzeżu pomorskim rozpoczęło się w okresie literynowym, czyli 7000 lat wstecz. Starsze wydmy rzadko wychodzą na powierzchnię. Są one przykryte grubą warstwą najmłodszych usypisk wydmych.

Szczególnie intensywne narastanie wydym odbywało się dawniej na odcinku Świnoujście — Międzydroje. Kierunek wydym początkowo pokrywał się z linią brzegową. Później piasek zaczął się przedostawać coraz dalej na południe, dochodząc prawie do obecnego Karsiboru. Wydmy przybierały kierunek północno-południowy.

Wskutek silnej akumulacji piasku morze cofało się pod naporem lądu. Plaża międzydrojska znajdowała się wtedy na miejscu morza w odległości 2 km od obecnego brzegu.

Po pewnym czasie ustał proces tworzenia się wydym. Morze rozpoczęło atak na wybrzeże południowe, podmywając północne stoki wydym. Potwoiły się

wybrzeża strome, czyli t. zw. klify, które dochodziły do 40 m wysokości. Wybrzeże stopniowo ustępowało pod naporem bałtyckich fal. Cofnięcie wybrzeża w ciągu 1000—2000 lat dochodziło do 2 km. Plaża na miejscu obecnych Międzydrojów w tym okresie nie istniała.

Nowy proces narastania wybrzeża rozpoczął się 4000 lat temu. Najwięcej wydym powstawało na dolnym wybrzeżu Swiny. Wybrzeże teraźniejszych Międzydrojów wysunęło się w głąb morza i przybrało charakter plaży. Proces ten jednak został szybko przerwany nowym okresem niszczenia brzegu. Pod Międzydrojami linia brzegowa cofnęła się znów o 1 km.

Wreszcie w okresie historycznym rozpoczęła się trzecia faza narastania wydym, trwająca do dziś. Tempo gromadzenia się piasków wydmych jest obecnie wyjątkowo duże. W ciągu kilku setek lat wydmy urosły do wysokości 20—30 m. W szczególności daje się zauważyć szybkie narastanie wydym na wybrzeżu Żatki Gdańskiej oraz na odcinku Mielno — Sarbinowo — Ustronie Morskie.

Powstaje pytanie, czy wybrzeże Międzydrojów również przyrasta i posuwa się w głąb morza? Odpowiedź nie jest trudna. Na wschód od Międzydrojów widzimy wyraźny klif, który cofa się przed falami. Na piaszczystej plaży pod warstwą piasku trafiają się kamienie, które przecież nie mogły być przeniesione przez wiatr. Pozostawił je lodowiec i fale morskie. Morze podmywając brzeg, obnaża kamienie i gromadzi je w niektórych miejscach dość licznie. Z tego więc wynika, że plaża w Międzydrojach stopniowo wycofuje się w głąb lądu. Nie obawiamy się jednak, że zniknie szybko. Zanim stanie się brzegiem klifowym upłynie jeszcze wiele setek lat.

Podobne procesy odbywały się także na innych odcinkach południowego wybrzeża. Nadmierne gromadzenie się piasku obserwujemy dziś nie tylko koło Świnoujścia i Międzydrojów. Zjawisko to spotykamy prawie na całym wybrzeżu z wyjątkiem stosunkowo krótkich odcinków klifowych. Staje się ono groźne dla gospodarki pasa przybrzeżnego.

POZNAJEMY BAŁTYK (8)

Koło Mielna możemy zobaczyć zasypiane przez wydmy pola uprawne, sady i ogrody. Czasami piasek zagraża również domom mieszkalnym. Na odcinkach wybrzeża narażonych na intensywne działanie wydym nawet las nie zawsze może się oprzeć temu żywiołowi. Wędrując wzdłuż brzegu, możemy spotkać sterczące kikuty pni drzewnych pozostałe na miejscu dawnego lasu, zasypanego przez piasek.

Walka człowieka z wydmy jest ciężka, ale nie beznadziejna. Ażoby utrzymać wydmy na miejscu, stosuje się umocnienia przy pomocy suchych drobnych gałęzi i patyczków, wtykanych w piasek. Pożyteczną rolę spełniają tutaj wszelkie rośliny wydmowe, a w szczególności trawa — wydmuchrzyca, która swymi głębokimi korzeniami umacnia wydmy. Dlatego też ochrona roślinności wydmy jest równocześnie ochroną pól przed wydmy. Jeśli ktoś nierozsądnie niszczy roślinność wydmy przez bezmyślne wydeptywanie, stwarza przez to możliwość wydmuchnięcia piasku przez wiatry północno-zachodnie i przenoszenie wydym dalej od brzegu na pola, sady i ogrody. Chronimy przeto każdą roślinkę wydmową, gdyż ona przyczynia się do unieruchomienia niebezpiecznych wydym!

Na niektórych obszarach wydmych zasadza się sztucznie specjalne odmiany sosny, dostosowanej do warunków wydmych. Na starszych wydmych rośnie zwykła sosna, a nawet buk. W okresie Planu 6-letniego wszystkie wydmy zostaną umocnione i zalesione. Przekształcą się wtedy w groźne dla gospodarki ludzkiej.



Krajobraz wydmy na wybrzeżu pomorskim



Szczątki lasu zniszczonego przez wydmy na wybrzeżu pomorskim.

Pamiętajac o doktorze Tomasz...

(DOKONCZENIE ZE Str. 3) był dobry i, co należy podkreślenia tego tematu, pisali ślicz, lepszy niż w roku ub. przeważnie dobrze. Jedno z Spośród przyjętych — 60 wypracowań szczególnie się wyróżniało dokładnością definicji i różnialo ścisłością podawanych faktów. Było ono tak dobre, że aż budziło wątpliwości, czy zostało samodzielnie opracowane. Okazało się na egzaminie ustnym, że napisała je 18-letnia córka kolejarza. Jeden z członków komisji egzaminacyjnej po przeczytaniu wypracowania zadawał pytania kandydatce. Jej odpowiedzi ścisłe i trafne z dziedziny biologii utwierdziły wszystkich w przekonaniu, że kandydatka zasłużyła na bardzo dobrą ocenę. Ogólny wynik egzaminów **JOZEF TANIEWSKI**



Komar

nie co tydzień

Stanisław Sztybel

Różne Fraszki

O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Ręki nie podnieść podżegaczom.
Na ręce im narody patrzą.

KRÓTKI ZYCIORYS TITO

Za młodu
przyszły zdrajca narodu.
Dziś, gdy się zestarzał —
zdrajca narodu ze stażem.

POKĄTNYM RZEŹNIKOM
I SPEKULANTOM MIĘSEM

Za pokątne jatki,
gagatki, — za kratki!

O RESTAURACJI „GRYF” W SZCZECINIE

Zamówilem w „Gryfie” leniwe pierogi.
Czekałem, czekałem, doczekać się nie mogłem.
Leniwe pierogi? W „Gryfie”? Niemożliwe.
W „Gryfie” jest tylko kierownictwo leniwe.

WESTCHNIENIE

Byłby znośniejszy ten ziemski padół,
gdyby tak na nim było mniej gaduł.

O pewnej kontraktacji

„Mam plan w kieszeni” — powiedział 'sołtys' gromady Grzędzice i jednocześnie pełnomocnik w akcji kontraktacyjnej. I nie skłamał. Bo jeszcze 19 bm. plan ten był tak głęboko ukryty w kieszeni ob. pełnomocnika, że chłopci gromady Grzędzice nie mogli go dostrzec, a tym samym nie mogli rozpoznać kontraktacji.



I śnił mu się śpiew niebiański:

„Były sobie świnki trzy
świnki trzy, świnki trzy...
I był pełnomocnik zły”

AMI GO HOME.

Schumacher przemawia na wiecu w Bonn:

„Trzeba brać przykład stanowczości w polityce od Amerykanów. Systematycznie dążą oni do zamierzonego celu,

DROBNE OGŁOSZENIE

W związku z przebudową Wielkiej Brytanii na najbardziej nowoczesny lotniskowiec amerykański jest do sprzedania niepotrzebny już Lew Brytyjski — tresowany, chodzi po linie krokiem boogi-woogi, gwizdże „Yankee Doodle”, zużywa gumę, woła „O key”. Łaskawy klient zgłosi się w Departamencie Stanu USA.

W cieniu dolara

nie wahają się przed niczym, usuwają wszystko co stoi na drodze... w odróżnieniu od niektórych naszych polityków, którzy zmieniają swoje zdanie i przekonania codziennie jak koszulę.

Głos z ostatniego rządu:

— Rzeczywiście, od czasu jak nami opiekują się Amerykanie ja też nie zmieniam... ani jednego ani drugiego:

W OJCZYŹNIE DANTEGO

...I tak proszę państwa na każdym kroku widać zbawienny wpływ zbliżenia amerykańsko-włoskiego: w życiu prywatnym i publicznym, w

kulturze i sztuce, w naukach ścisłych i humanistycznych, nasz umysł staje się coraz bardziej trzeźwy, a nasz język — coraz bardziej giętki... Na przykład od czasu jak gościmy naszych amerykańskich przyjaaciół powstało aż 5 nowych określeń na jedno

tylko słowo — łapówka...

— Wiesz co, Jeanetta, ta co ma tego amerykańskiego sierżanta, wiesz, tego co go pasadzili na dwa tygodnie za... pokazała mi wczoraj pierścień z brylantami i chwaliła się że dostała go od wujcia z Ameryki. I co ty na to?

— No co... albo brylanty fałszywe albo wujcio...

KU PRZESTRODZE FUEHRERÓW Z BONN



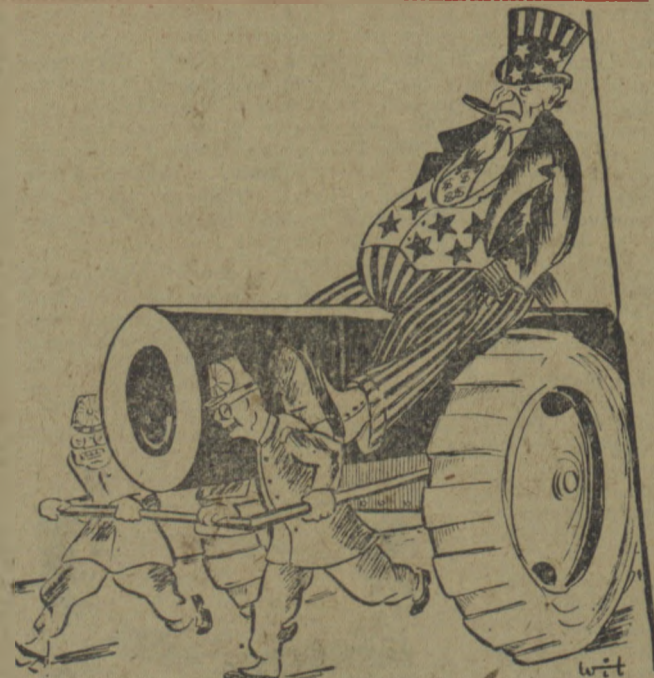
...z tego fotela już nie jeden zleciał

(Frischer Wind)



ADENAUER:

— Dollar, dollar über alles!



„Kulisy” amerykańskiej polityki na Dalekim Wschodzie

W Myśliborzu i gdzie indziej

Należy pomóc SOM-om w zapewnieniu chłopom maszyn omlotowych

JESLIBY ułożyć w linię prostą te kilometry, które przeszedł w ostatnich tygodniach sołtys gromady Jezierzyc w pow. myśliborskim, równałby się one na pewno drodze naokoło całego powiatu.

Zaczęło się to mniej więcej miesiąc temu. Sołtys udał się wtedy do Gminnej Rady Narodowej w Golanicach w sprawie maszyn do omlotów. Składowano go do kierownika SOM. Tam powiedziano, że kierownik urzęduje w Myśliborzu. W Myśliborzu powiedziano, że jest on w Golanicach. Po kilku dniowych poszukiwaniach kierownika, o którym nikt nie wie, gdzie przebywa i co robi, udał się sołtys do POM-u. Wkrótce otrzymała gromada młocarnię z traktorem. Uradowani chłopcy zaczęli młócić, kilku z nich wykonało plan skupu, a Krawczyk otrzymał nawet premię!

Krótko jednak trwała radość chłopów z Jezierzyc. Po czterech dniach POM zabrał traktor, który następnie nie wiadomo po co stał przez cały tydzień na podwórzu Ośrodka. Znowu zaczęły się wędrówki do GRN, POM-u i SOM-u. Omloty stanęły całkowicie w gromadzie Jezierzyc, opóźniają się siewy, opóźnia się spłata podatku gruntowego kontraktacja.

Na dwaście gromad gminy Golanice tylko w pięciu हुआ maszyny, w pozostałych nie młóci się prawie wcale.

Plan za miesiąc sierpień wykonaliśmy z nadwyżką — mówi przewodniczący GRN w Golanicach — na pewno wykonamy też plan wrześniowy — dodaje zupełnie uspokojony.

Tymczasem faktycznie plan gminy wykonuje tylko jedna gromada Kieszów i RZS-y w Kruszkowie i Rowie. Tym, że w jedenastu innych gromadach nie młóci się, nikt się nie martwi.

ZAPOMNIANO O KONTROLI SOM-u

Organizacje partyjne na terenie gminy zajęły się skupem zboża. Zebrania jakie odbyły się w gromadach, wzmocniła praca agitatorów odniosły skutek. Chłopi przekonali się o potrzebie jak najszybszego wywiązania się ze swego obowiązku obywatelskiego. Z tych gromad, gdzie przebiegała do brze omloty stale napływa zboże do punktów skupu. Można jednak śmiało powiedzieć, że zarówno KG i GRN zajęły się jednostronnie sprawą skupu. Prowadząc pracę uświadamiającą zapomniiano całkowicie o zapewnieniu dla gromad maszyn omlotowych, a w sytuacji, jaka istnieje na terenie gminy, omloty stają się najważniejszą, kluczową sprawą, od której bowiem uzależniony jest przebieg wielu innych akcji. Tymczasem zła praca SOM-u, bez troski jego kierownictwa nie gwarantują za kożczenia w terminie omlotów.

Złe pracują też SOM-y w innych gminach. Na terenie gminy Barlink jest czternaście młocarni. Czynnych jest tylko 7. Oto w Mostkowie przed czternaście dniami uszkodzona została młocarnia. Na tychmas dano znać do SOM-u

w Barlinku. Minęło 14 dni, a maszyna stoi nadal beczynnie. Podobne wypadki zdarzają się w innych gromadach. 7 nietyremontowanych maszyn — to wymowny dowód na zły stan pracy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego.

— Chłopi u nas chętnie sprzedają zboże — opowiada przewodniczący GRN w Barlinku, Atkyns — ale cóż, kiedy SOM źle pracuje, nie na to nie poradzimy.

CZY NA TO RZECZYWIŚCIE NIE MOŻNA PORADZIĆ?

Złą pracę SOM-u nasz aktywny gminny, a często i powiatowy, uważa za jakiegoś przeraźliwego, za zło konieczne, którego nie można uniknąć. KG, ani GRN w Golanicach czy Barlinku nie zrobiły nic, aby pracę SOM usprawnić. A przecież mamy przykłady, które świadczą, że SOM może do brze wykonywać swoje zadanie. Dobrze na przykład przebiegają omloty i skup w gminie Myślibórz. Aktywiści KG przeprowadzili narady z pracownikami SOM, na których była mowa o usprawnieniu pracy mechaników i kierownictwa. Zostały utworzone lotne brygady remontowe, które bardzo szybko i sprawnie usuwają wszelkie uszkodzenia. Roczny plan skupu zboża gminy Myślibórz wykonała w 90 procentach, omloty są już na ukończeniu.

POMÓC ORGANIZACJOM PARTYJNYM W SOM-ach

Nie ulega wątpliwości, że tak jak w Myśliborzu mogły by pracować również inne SOM. Ale SOM-ami w Barlinku, Golanicach i wielu innych trzeba się zająć. Trzeba przeanalizować postępowanie kierownictwa, wskazać na niedociągnięcia w jego pracy, a czasami zmienić je. Tak jak to zrobił KG w Myśliborzu — trzeba zacząć pracę nad wzmocnieniem organizacji partyjnej w SOM, pracować z załogą, organizować współzawodnictwo. Sprawy pracy SOM-u winna znaleźć się na posiedzeniach egzekutywy KG, winny zasięgać nimi Komisje Rolne Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych. Nasz aktywny powinien zrozumieć, że nie narzekanie, ale kontrola i pomoc Spółdzielczym Ośrodkom Maszynowym w lepszym organizowaniu pracy może przyspieszyć przebieg omlotów.

Zadaniem SOM-u jest pomoc dla indywidualnych chłopów. Te zadania, jak wykazuje doświadczenie SOM-ów w Myśliborzu, Chojnie i innych Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe mogą dobrze spełniać. Potrzebne jest tylko odpowiednie kierownictwo polityczne, potrzebna jest pomoc organizacyjna i należyta kontrola.

POMÓC WINIEN ZSCH

Przyczyną niezadawalającego jeszcze przebiegu omlotów w wielu gminach jest nie wykorzystanie małych maszyn, znajdujących się w posiadaniu rolników. Oto w tych samych Jezierzycach znajduje się mała młocarnia, którą młóci już przeszło tydzień jeden

gospodarz. Maszyna czynna jest po kilka godzin dziennie. Z inicjatywy koła ZSCH i set tyśa chłopów w Trzemeszcu sami we własnym zakresie wyremontowali młocarnię. To samo zrobili chłopcy z gromady Kieszów. Inicjatywy tej jednak za brakło w wielu gromadach.

Do tych gromad powinien dotrzeć aktywny ZSCH, przekonać chłopów, że plan skupu jest sprawą całej gromady i że gromada winna walczyć o jego wykonanie, aktywny ZSCH powinien pomóc chłopom w orga-

nizowaniu roboty przy omlotach i odwózce zboża.

W Gminnych Radach Narodowych i w Komitetach Gminnych powinien zniknąć ten nastrój zadowolenia z tego, że jedna czy dwie gromady wykonują plany. Sprawa zorganizowania omlotów we wszystkich gromadach gminy jest najważniejszym obecnie zagadnieniem, od którego w poważnym stopniu uzależnione są inne akcje, jak siewy, skup zboża, kontraktacja trzody chlewnej. Paw.



Nie martwimy się o ziemniaki, nie zmarzną nam w polu — mówi Junna Kozakiewicz — nie próżno podjęliśmy zobowiązanie wykopać je w jak najkrótszym czasie, zabrałyśmy się już wszystkie do pracy. Junna Kozakiewicz, Jadwiga Jabirewicz i Maria Czernik od świtu pracują przy wykopkach.

Czołowy aktywny wiejski powinien przodować w wpłatach podatku gruntowego i SFOR-u

Uaktywnienie obywatelskich komisji podatkowych przyspieszy realizację planu finansowego

We wszystkich gromadach naszego województwa chłopcy wpłacają należności z tytułu podatku gruntowego i wkłady na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, chcąc w terminie wywiązać się z podstawowego obowiązku wobec Państwa. W realizacji planów finansowych wyróżniają się powiaty Miastko, Bytów, Szczecinek i Wałcz. Pewne opóźnienie wpłat można zauważyć w powiecie Złotów i Człuchów.

Uświadomieni chłopcy wielu gromad przed terminem wywiązali się ze swego obywatelskiego obowiązku. Gromada Cyk w pow. wałeckim pierwsza w województwie już w sierpniu wpłaciła całkowicie należności podatkowe i wkłady na SFOR. Uregulowały w 100 proc. należności podatkowe gromady Gałęzowo, gm. Mołarzyna, Unichowo gm. Nożyno, Rokielny, Daszewo gm. Potęgowa i wiele innych. Na terenie przodującej gminy Kleszczyna w pow. złotowskim, małorolni chłopcy gromady Święta — Stefan Guper, Maria Białowska, z gromady Skic — Edmund Brzeziński, Anna Kwiatkowska i gromady Nowa Święta — Rozalia Janke i Wiktoria Pacholska już w dniu 25 sierpnia wpłacili w 100 proc. swoje należności względem Państwa.

W bież. roku wprowadzono duże udogodnienie dla rolników, którzy mogą swoje należności wpłacać bezpośrednio u sołtysów w gromadach. System ten jest dowodem troski Rządu o chłopów pracujących, którzy nie potrzebują podczas

też ich gromady przodują w realizacji podatku gruntowego. Ale niektórzy sołtysi niedoceniili znaczenia terminowej realizacji podatku gruntowego. Nie przywiązują oni wagi do inkasowania od chłopów należności, sami nie wpłacają ich, mimo, że powinni przodować w wywiązywaniu się z zobowiązań. Do takich sołtysów należy m. in. sołtys Stefan Zych z Lipki, Andrzej Pułk z Zalesia, Franciszek Kowalski z Picewa, Antoni Struszczyk z Tarnówki w powiecie złotowskim, Twardowski ze Swiecicy w pow. wałeckim i 10 sołtysów gminy Dębolega w pow. wałeckim. Gromady te są opóźnione w realizacji planów finansowych.

Niejednokrotnie też wielu aktywistów wiejskich, zamiast dać przykład obywatelskiego i patriotycznego stanowiska i świecić masom chłopskim przykładem, również zlekceważyło swój obowiązek i zwleka z uregulowaniem należności. Nie wpłacili dotychczas całkowicie podatku gruntowego i SFOR-u przewodniczący GRN — Antoni Tylec w Swiecicy, pow. Wałcz, przewodniczący GRN — M. Wróbel, sekretarz GRN — Stanisław Truskowski, przewodniczący GRN N. Nosko i prezes ZSCH Jan Armański w Krepie, przewodniczący GRN Edward Polonowski i prezes ZSCH Stanisław

Hanusiak w Bobolicach w pow. kozalińskim.

Zwlekając z uregulowaniem należności także niektórzy radni GRN. W gminie Gozd 8 radnych nie wywiązało się do tychczas ze swego obowiązku. Nie wpłacili należności podatkowych radny Jan Grzęda z gromady Węgierce w pow. złotowskim.

Nie zajął się dotychczas na leżycie sprawą podatkową nasz aktywny partyjny i aktywny ZSŁowski, który zwiększając obecnie kampanię polityczną — uświadamiającą winien pamiętać, że winien również przodować w wpłatach i dawać do bry przykład innym.

Szereg gminnych rad narodowych, jak np. w Wierzbnowie i Szczeconie w pow. człuchowskim, Kaliszu Pom. i Swierczynie w pow. drawskim i innych zaniedbano pracę nad realizacją podatku gruntowego. Złe pracuje także Prezydium GRN w Tarnówce w pow. złotowskim, gdzie dotychczas nie doreczono sołtysom planów finansowych, ani list imiennych. Prezydium nie zatroszczyło się o wytypowanie opiekunów gromadzkich, którzy pomogliby w przeprowadzeniu akcji uświadamiającej celem pełnej realizacji należności podatkowych.

Szereg meldunków z naszego województwa wskazuje, że nie wszystkie Obywatelskie Komisje Podatkowe pracują aktywnie nad terminowym realizowaniem planów finansowych, poprzez bieżące rozpatrywanie podań rolników, czy wanie nad sprawiedliwym miarą podatku, przeprowadzenie zebrań gromadzkich i stałą opiekę nad gromadami. Obywatelskie Komisje Podatkowe w gminie Mielec, pow. Wałcz i w samym Wałczu nie odbywają posiedzeń i mało interesują się sprawami podatku gruntowego i SFOR-u. OKP w Mielec nie rozpatrzyła dotychczas 24 podań rolników. Nie zatroszczyła też 54 odwołań OKP w Starej Wianiewce w pow. złotowskim. Słabo pracuje i nie zajął się w przewidzianym terminie odwołań komisja w gminie Gościno w pow. kołobrzeskim.

Niedostateczna działalność Obywatelskich Komisji Podatkowych spowodowana jest brakiem właściwej inicjatywy ze strony Prezydów GRN, które nie pomogły im nawet opracować odpowiednich planów pracy.

Właściciele podlega działalności Obywatelskich Komisji Podatkowych, szybko i sprawiedliwie rozpatrywać ich zażalenia, podań i odwołań, wanie nad sprawiedliwym wymiarem i właściwym poborem, udzielanie pomocy dla Prezydów GRN poprzez opiekę nad słabszymi gromadami, indywidualne uświadamianie rolników o konieczności wpłacenia z przeliczonej kwoty, bezpodstępnie pobranego przy inkasowaniu należności, rozszerzenie wdrażania w realizację podatku przez indywidualne wyznaczenie opiekunów gromady i pomoc w wywiązaniu się z obowiązków na wskazanym terminie, do dnia 1 października br.

Tuczniaki dla Państwa — dochód dla Spółdzielni

W spółdzielni »Złoty Kłosa« rozwija się hodowla trzody chlewnej

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Złoty Kłosa“ w Gudowie koło Drawsku, tow. Władysław Lora usiadł na murku i uśmiechając się szeroko zapalił papierosa. — Wskazując szerokim gestem na rozległe, pagórkowate pola spółdzielcze powiedział: — U nas, towarzyszu, gospodarstwo zbożowo-niebardzo popłaca. A że mamy rozległe pastwiska, to nastawiamy się na hodowlę.

— Zdecydowanie: ziemia gudowska jest płaszczysta i pagórkowata. Sama uprawa roli i dochód z ziemiopłodów nie gwarantowałyby odpowiedniej wysokości dniówki obrachunkowej i szeroko rozmachu w spółdzielczej gospodarce. Dobrze to przemysłowcy spółdzielni z Gudowa, analizując jednocześnie na zebraniach i w indywidualnych rozmowach możliwości rozwinięcia hodowli.

Pewnego razu odwiedził ich właściciel z połozonej o kilkanaście kilometrów dalej spółdzielni produkcyjnej Sulliszewo — tow. Józef Kolońdzki, który był uczestnikiem w zeszłym roku Zjazdu Rolniczego. Tow. Kolońdzki opowiadał przyjaźnie o Gudowie wspaniałych, bo-

zawalają spółdzielcom w Gudowie na terminowe płaćcie zaciągniętych pożyczek oraz pozwolą na zwiększenie wysokości dniówki obrachunkowej z 8 zł. w roku ubiegłym do 18—20 w roku bieżącym. Widząc, jakie korzyści daje hodowla, spółdzielcy w Gudowie hodują i kontraktują również trzodę chlewną indywidualnie. Członek spółdzielni Józef Perc zakontaktował w roku bieżącym 4 sztuki, z czego sprzedał Państwu już 2 tuczniaki, a 2 sprzedał w najbliższym czasie, przewodnicząc Władysław Lora również odstawił 2, a następnie 2 szykuje na listopad. Nie pozostał za nimi inni spółdzielcy. — W Gudowie kontraktują swawcy.

W gudowskiej spółdzielni produkcyjnej rozpoczęli się dalsze prace na terenie zajętego przez Państwo ziemniaczanego pokosu, wyprzegano konie i karmiono dobytek. Chlewnik Józef Perc, zsunawszy kapełusz z ucha i uśmiechem zadowolonego przypłatał się do gospodarza, mówiąc: — W tym roku przeliczyłem 25.000 zł. a dochód ze sprzedanych do tej pory Państwu 4 tuczniaków wynosi 20.000 zł.

Osiągnięte z hodowli zyski nawraciem przekonywać — mówi dalej, zaciągawszy się do mem papierosa tow. Lora — bo sami spółdzielcy widzą, jakie szerokie perspektywy rozwoju spółdzielni i dobrobytu gwarantuje nam hodowla. Za sprzedane mięso uzyskaliśmy dotychczas w tym roku przeliczyłem 25.000 zł. a dochód ze sprzedanych do tej pory Państwu 4 tuczniaków wynosi 20.000 zł.

— Rozumie te nasze skarbowki — powiedział — będą długo pieniądże dla nas i mięso dla braci robotników. Zbigniew Rugowski



Aktywna Kola Gospodyń ob. Pożogowa zakontaktowała w tym roku indywidualnie cztery tuczniaki.

NASI KORESPONDENCI WIEJSZY PISZA:

Liczne gromady gminy Pomysk Wielki przodują w planowym skupie zboża

Dzięki dobremu przygotowaniu maszyn do omłotów przez SOM w gminie Pomysk Wielki, właściele zaplanowanej pomocy sjącej/kiej oraz odpowiedniemu przygotowaniu punktów skupu akcja planowego skupu przebiega pomyślnie. W większej części gromady chłopów sprzedają dziesiątki ton ziarna ponad plan.

Np. gromada Jeleniec miała sprzedać Państwu 2 092 kg., tymczasem zawiązała ona do punktu skupu 4 431 kg. Również gromada Zukówko, która wezwała do współzawodnictwa wszystkie gromady w gminie Pomysk, wykonała swoje zobowiązanie i sprzedała zamiast 22 569 kg. — 24 320 kg. zboża.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje gromada Pomysk Wielki, w której pomimo półrocznej przerwy w dopływie energii elektrycznej podczas młocki, plan skupu jest konsekwentnie realizowany.

Wśród chłopów na szczególne wyróżnienie zasługują: — Wincenty Jurał, który sprzedał Państwu 300 kg. zboża ponad plan, Bronisław Siabuła, który zamiast 530 kg. zawiązał do punktu skupu 1 106 kg. zboża oraz Franciszek Tredor. Chłopi ci otrzymali za sprzedaż nie ilość, pon. i płaci — poza normalną ceną, dodatkowo na leżne im premie.

Są jednak w gminie Pomysk Wielki także gromady, w których plan skupu przebiega z opóźnieniem. Do nich należy gromada Pomysk Mały, która

zalega Państwu 1.137 kg. zboża i gromada Gutkowo, która miała sprzedać 2.186 kg. zboża, a dostarczyła dotychczas do punktu skupu tylko 397 kg.

Gromadzkie podstawowe organy sekcje partyjne powinni po moc komisjom społecznym w pracy uświadamiającej chłopów o obywatelskim obowiązku wykonania planów sprzedaży zboża Państwu i o korzyściach, jakie przynosi chłopom przedterminowa sprzedaż zboża.

Bazyli Świątek

W PGR Kędzielno trzeba założyć koło ZZPR

W gospodarstwie Kędzielno Zespołu PGR Kołobrzeg (okręg kosański) 10 robotników sezonowo nie zapewnia no należytych warunków bytowych.

Zarobkiienne robotników nie są obliczane na bieżąco, co powoduje przy końcu miesiąca trudność ze sporządzeniem listy płacy. A kiedy nawet lista płacy jest już złożona w kasie zespołu, kasjer Adolf Drygier z wzięcia z wypłatami i lekceważąc ustosunkowuje się do swoich obowiązków, tak jak to miało miejsce np. w ostatnim miesiącu.

Gazety i czasopisma również nie przychodzą do PGR regularnie, ponieważ są przez kilka dni przetrzymywane w biurze zespołu.

Co najważniejsze — nie ma w PGR Kędzielno koła związków zawodowych, mimo kilkakrotnych obietnic założenia tego koła przez przedstawicieli OZ ZZPR i PRZZ.

Niech Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Koszalinie ocknie się wreszcie i załatwi jak najszybciej tę sprawę. Może również dyrekcja zespołu PGR затroszczy się o usunięcie bolączek w PGR Kędzielno.

T. LENARTOWICZ

Co na to zarządził GS w Ryczewie?

W gromadzie Wrzeszcz, gm Lubuczewo, jest kuznia SOM-u, w której pracuje kowal ob. Siemieniuk i jego pomocnik Krawczyk. Ob Siemieniuk często upiła się w czasie pracy i niedbałe wykonanie

powierzona mu robota. Kiedy spółdzielnia produkcyjna we Wrzeszczu poleciała mu okucie 3 wozów, ob. Siemieniuk pracował przy nich od czerwca do września br. Spółdzielnia w tym czasie nie miała wozów do zwózki żłób z pola. Nie koniec na tym — 2 wozy okute w tej kuzni już się popsuły, bo obruce pospadały z kół. Pług, które spółdzielnia oddała do wyremontowania wiosną br., jeszcze nie są naprawione.

Pomocnik Krawczyk również wstepuje w ślady swego zwierzchnika: spóźnia się do pracy i zajmuje się przeważnie reparacją prywatnych rowerów.

Czas zrobić z tym porządek!

S. PERCZAK

Gromada Gałęzowo — wykonała plan sprzedaży lnu w 100 proc.

Chłopi gromady Gałęzowo (gmina Moarzyno) w pow. słupskim zakończyli całkowicie sprzedaż lnu z plantacji na rok 1951. W dniu 1 września przewieźli oni swój plan do Roszary i w Leborcu jako pierwsi z gminy Moarzyno.

Fr. Gulczyński

„Pokój zwycięży wojnę“

Wystawa Domu Kultury w Koszalinie

W sali Domu Kultury w Koszalinie otwarta została wystawa pt. „Pokój zwycięży wojnę“.

Przed oczyma zwiedzającego wystawę przesuwa się obraz Warszawy, miasta — zdobywcy Nagrody Pokoju. W dziale zatytułowanym „Warszawa — miasto przyszłości“ — widać obrzymi rozmach, z jakim buduje się nowa, socjalistyczna Stolica naszego kraju.

Dla porównania z Warszawą z czasów i odwrzesciołowych znalazłemu tutaj zdjęcie brudnej, nieskanalizowanej ulicy Czystej.

W dziale „Narody świata w walce o pokój“ znaj-

dziemy zdjęcia z pokojowej pracy ludzi radzieckich, ciekawy chiński tekst Apelu Sztokholmskiego, wykonany na czernym płótnie, publikacje z okresu trwania kongresów o pokoju we Wrocławiu, Paryżu, Londynie i Warszawie. W tym dziale mieszczą się również ekspozycje, przedstawiające walkę narodu polskiego. Oto fotografie czołowych przodowników pracy, wzywających do podejmowania zobowiązań na cześć Kongresu Pokoju w Warszawie.

Ciekawa jest część wystawy, poświęcona udziałowi wojen w koszalińskiego w pokojowej pracy całego narodu polskiego. Piękne, artystyczne zdjęcia Zbigniewa Rogowskiego pokazują robotników koszalińskich zakładów przy pracy, w czasie manifestacji i majowej; — szczególną wymowę mają defilujące z wózkami matki i dzieci zespół chłopski na scenie w czasie Festiwalu Młoty.

I wreszcie najciekawszy dział ilustrowany licznymi, bardzo oryginalnymi ekspozycjami, to „Młodzież w walce o pokój“.

Ni pulpicie leżą zwykle, jakże wymowne zeszyty. Na okładce napis, „Sprawozdanie bojowników o pokój, Piotr Siwy, szer. kl. w Siemysłu“.

Cóż tam jest z tym sprawozdaniem? „Gdy rozmawiałem z rodzicami — płsze młody bojownik o pokój — wższyli się, bo dowiodłem im że pokój zwycięży“.

Gdy Siwy, uczeń VI klasy szkoły powszechnej w Siemysłu, rozmawiał ze swymi rodzicami o pokoju i rozmowy te skrzętnie notował w swym zeszytcie, jego koledy z Liceum Pedagogicznego w Bytowie składali meldunek o realizacji zobowiązań na cześć III Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie,

Meldunek bytowski, jak i inne meldunki kół zielonopskich znajdujemy również na wystawie.

Są też i inne ekspozycje. — Szkoda, że pod wystawionymi modelami sżybowców nie umieszczono napisów, kto je wykonał. Nie to jest jednak najważniejsze. Najważniejszy jest fakt, że robia je młodzież naszego województwa, świadoma zadania, jakie przed nią obecnie stoi: sumiennego przygotowania się w szkole do objęcia pracy w licznych fabrykach, jakie dla niej buduje starsze pokolenie.

Ciąłość tej myślowej i ciekawej wystawy dopeknie estetyczna oprawa dekoracyjna, jaką wykonali artyści-malarze ze spółdzielni „Sztuka“ w Koszalinie.

Wystawa wzbudza wśród mieszkańców Koszalina wielkie zainteresowanie. Już w pierwszym dniu zwiedzilo ją około 1.000 osób. Będzie ona czynna do 30 bm.

Po zamknięciu wystawy w Koszalinie zostanie ona przeniesiona do Słupska.

Z. Stan.

Sportowa niedziela w Koszalinie

O godz. 15-tej na stadionie Gwardii odbędzie się spotkanie piłkarskie o puchar WKKF pomiędzy miejscową Spójnią i Spójnią z Darłowa. O godz. 18-tej w sali Spójni przy ul. Gnieźnieńskiej, odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserkie pomiędzy drużynami Spójni z Koszalina i Złotawa.

GODZ. 12-TA
W BIAŁOGARDZIE

Młodzimiastowy mecz lekkoatletyczny Białogard — Koszalin,

GŁOS sportowy

I miejsce zajęli szczecińscy modelarze na zawodach ogólnopolskich

Jeszcze tnisko kobylnickie nie pożegnał ekip zagranicznych biorących udział w II-gich Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających, a już na nowo budującą się najlepszym modelarzami z całej Polski, startującymi o palmę pierwszeństwa w XVI-tych Ogólnopolskich Zawodach Modeli Latających.

Zawody te były w roku bieżącym dobitnym, sprawozdaniem wzrostu poziomu modelarstwa lotniczego w Polsce.

Wyraźnie zaobserwować można było postęp techniczny, startujący modelarze i ich modeli wynikający z współpracy z modelarzami radzieckimi.

W zawodach brało udział około 150 modelarzy całej Polski z 13-tu Okręgów „Ligi Lotniczej“. Zespół szczeciński w tak licznym gronie zajął zwycięskie I-sze miejsce zespołowe, zdobywając proporzec przechodni, o az tytuł zespołowego mistrza Polski.

Widać tu wyraźnie piękny przykład kolektywnej współpracy całego zespołu tak najmłodszych — Alarzy Jankowskiego, czy Kazimierczaka, jak i modelarzy — Kizewetera, Maciejewskiego, Krzyżana i Kurasza.

W zaszczególnej walce o zwycięstwo modele zawodników szczecińskich wykazały nieby-

170 odznak SPO zdobyli Kolejarze ze Stargardu

W ubiegłą niedzielę w Stargardzie odbyło się uroczyste wręczenie 170 odznak SPO członkom zrzeszenia sportowego Kolejarz. Większość członków tego zrzeszenia brakujące normy, do była w tygodniu trwania Spartakiady. ZKS Kolejarz w Stargardzie osiągnął obecnie 80 proc. planowanej liczby znaczków SPO i jest przodującym klubem w swym mieście.

Żeglarskie mistrzostwa Polski

W dalszym ciągu żeglarskich mistrzostw Polski zakończone zostały półfinały w klasie „O“. Do finału weszło 8 zawodników m. inn. Biderman (CWKS — Warszawa) i Finer (AZS — Poznań).

Pierwszy spośród 6 biegów finałowych jakie odbyły się w konkurencji kobiet wygrała Zarzycka (AZS — Toruń), przed Arlitewicz (Liga Morska — Warszawa) i Orłowska (Liga Morska — Poznań).

Zapaśnicy ciężkoatleci przygotowują się do mistrzostw Polski

W Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwińsku zakończył się 10-dniowy oboz przygotowawczy dla zapaśników i ciężkoatletów zrzeszeń sportowych: Eudowlania, Unia, Ogniwo i Włókniarz.

Obóz miał na celu przygotowanie zawodników do zbliżających się mistrzostw Polski w zapasach i ciężkiej atletyce.

Pod okiem doświadczonych trenerów i zawodników m.

Mistrzostwa Europy w siatkówce

Pierwsze rozgrywki w pull finalowej na Mistrzostwach Europy w siatkówce przyniosły duży sukces Polkom które ponownie pokonały Jugosławie 3:0 (17:15, 15:9, 15:9). Był to najlepszy z dotychczasowych meczów drużyny polskiej.

W siatkówce męskiej padły następujące wyniki: ZSRR — Jugosławia 3:0, Rumunia — Belgia 3:0, Francja — Bułgaria 3:2, Rumunia — Jugosławia 3:2, Bułgaria — Belgia 3:0, ZSRR — Francja 3:0.

Zdecydowanym faworytem turnieju, zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn, jest ZSRR.

Sportowcy Szczecina — Warszawie

W miesiącu rozbudowy Warszawy Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej organizuje w dniu 26.IX.1951 r. masową akcję odgruzowania Szczecina przez sportowców na fundusz rozbudowy Warszawy. Akcja ta ma na celu uzyskanie nowych dziesiątek tysięcy cegieł i tysięcy zł, dla naszej ukochanej Stolicy.

W związku z tym WKKF wzywa wszystkie Zrzeszenia Sportowe w Szczecinie do mobilizacji członków Kół Sportowych w akcji odgruzowania Szczecina.

dowy Warszawy, przy czym decydującym momentem w przyznaniu go będzie udział sportowców w dziesięciu pracach społecznych i imprezach na rzecz Budowy Warszawy.

Zbiórka wszystkich członków Kół Sportowych z pracownikami etatowymi Zrzeszenia na cele nastąpi dnia 26.IX.1951 r. o godz. 15.45 przed Bramą Portowa — Pawilon Turystyczny, skąd sportowcy udadzą się na miejsce przeznaczone do odgruzowania.

Swym masowym udziałem w akcji na rzecz Rozbudowy Warszawy sportowcy naszego miasta zdokumentują wolę walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego oraz wykażą swą gotowość do pracy i obrony.

Bek - Borucz zwyciężyli w 2-godzinnym wyścigu

Na torze w Helenowie odbył się dwugodzinny wyścig parami, w którym startowało 13 par. M. inn. udział brały pary: Bek — Borucz, Marchwiński — Gabrych, Nowoczek — Wilczewski, Kapiak — Salyga, Kupczak — Skapski, Wandor — Świercz.

Co 15 minut rozgrywano punktowane finisze. Po drugim finiszu doszło do kraksy. Kupczak nie-szczęśliwie zderzył się z Bukowskim. Obaj upadli na tor, odnosząc lekkie kontuzje. Wskutek tego wypadku dwie pary zostały zdekompilowane.

Doskonałą formę wykazali Bek i Borucz. Para ta wygrała wszystkie finisze, uzyskując 32 pkt.

Dobrze obok Beka i Borucza jechała para Kapiak — Salyga.

Salyga oraz Targoński — Plegat.

Para Bek — Borucz w dwugodzinnej jeździe uzyskała naj lepszy do tej pory w Polsce wynik 82 km 954 m.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła para Bek — Borucz (Włókniarz) — 32 pkt., przed parami Kapiak — Salyga — 15 pkt., Targoński — Plegat — 13 pkt., Nowoczek — Wilczewski — 11 pkt. Organizacja zawodów sprawna. Widzów — 5 tysięcy.

Kurs instruktorski WF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Szczecinie ogłasza zapisy na 9-cio miesięczny kurs instruktorów dyplomowanych wych. fiz. organizowany przez Główny Komitet Kultury Fizycznej w terminie od dnia 1.10 br. do 30.6 1952 r. we Wrocławiu. Warunki przyjęcia: duża matura, dobry stan zdrowia, nieprzekroczony rok życia, posiadanie odznaki SPO. Przyjęci kandydaci otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz opinią Związku Młodzieży Polskiej wzgl. organizacji społecznych należy kierować do WKKF Szczecin, Referat Szkolenia Kadr, pokój nr 12.



„Głos Koszaliński“ wydaje RSW „Prasa“. Redakuje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27 Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Zymierskiego 18, telefon 587.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-2429-Nr. zam. 1951-1111.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA“ — film fabularny: „Honor i sława“ — prod. wojewódzkiej Pocztaek scenow. o godz. 18 i 20.

Kino „MŁODA GWARDIA“ — FOKOSSOWO — „Dr Semmelweis“ — film pod tytułem c. c. Dodatek filmowy — „Prezydent“. Pocztaek scenow. o godz. 18 i 20.

MUZEUM — Armii Czerwonej 55-wy-stawa o I. Karykatua i zdziejach w walce o pokój i zbiorach etate — Muzeum otwarte w wtorki, czwartki i plaki o 12-iej do 17-iej, w niedziele i swieta od 12-iej do 18-iej.

DOM KULTURY — Wyw. 3 p t „Pokój zwycięży wojnę“ — czynna od godz. 11 do 19. Dyktura APTEKA SPOLECZNA przy ul. Wyzwolenia.

WYKŁAD: „O stopniowym przeciwnie od socjalizmu do komunizmu“ wygłosz. i. ktor. KC ZZPR w dniu 24 bni o godz. 17-iej w sa li WRN. Wstep wolny.

KRONIKA SŁUPSKA

Kino „POLONIA“ — „Czerwony rutabak“ — film prod. czniejskiej. Dodatek filmowy — „Najka i technika“ Pocztaek scenow. o godz. 18 i 20.

APTEKA SPOLECZNA przy ul. 3 Maja.

MUZEUM — Plac Zwycięstwa — otwarte od godz. 12 do 17,